Ner 118. Kraków 24 Maja — Wtorek. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr.	20 —	kwartalnie złr.	5 —	miesięcznie złr.	2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „	24 —	„	6 —	„ „	2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal.	16 sgr. 20	„	tal. 4 sgr. 5	„	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran.	108	„	fran. 27	„	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „	80	„ „	20	„ „	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N.2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 23 maja.

Przez tyle lat nawykliśmy upatrywać w Paryżu klucza sytuacyi politycznej, że nawet zuchwała inicyatywa Prus w r. 1866 nie na długo pozbawiła Francyę w oczach naszych tego przywileju. Ale też powodem tego ponownego odtąd pomijania Prus nie jest zatrzymanie się ich na pół drogi, bo dzieło tak olbrzymie, jak owładnięcie Niemiec, nie może być za jednym zamachem dokonane, lecz raczej przeświadczenie, iż nie wzmogły się Prusy odpowiednio do swojego przyrostu i że korzyści odniesione przed czterma laty były skutkiem właśnie zrzeczenia się ze strony Francyi wpływu, jaki jej w sprawach Europy należy. Nie wchodzimy w to, czy to zrzeczenie się było skutkiem słabości, czy jej przyczyną, ale Francya pomimo usposobienia wyraźnie pokojowego, jakie się objawia u niej od lat kilku, uczuła się od tej chwili wielce upokorzoną, zwłaszcza, gdy jej kampanie militarne w Mexyku a dyplomatyczne w Polsce podkopały jej znaczenie. Reorganizacya armii i zbliżenie się do Austryi, były dla Francyi pierwszemi krokami na drodze wyjścia z polityki biernej, a reforma konstytucyi i wzmocnienie tronu przez plebiscyt mają dodać wewnętrznej siły cesarstwu.

Nie wiemy, jaki będzie program Francyi na przyszłość, ale wszelkie dotychczasowe starania, aby ją zbliżyć do Rosyi albo do Prus, okazywały się bezskutecznemi, a odkąd Włochy nie stoją już między Francyą i Austryą jako zapora, przyjaźń obu tych państw jest opartą na wielkiej liczbie wspólnych interesów. Nie powiodło się Francyi odbudować między morzami Baltyckiem a Czarnem państwa, któreby stało murem przeciw despotyzmowi, a jeżeli pod Sadową odpokutowała Austrya swoją politykę wobec Polski w roku 1863, to dziś nic innego niepozostaje jej, jak starać się choć w części błąd ten naprawić. Na tej potrzebie polega myśl federacyjnej Austryi i jej przymierze z Francyą. Dla tego powołanie posła francuskiego w Wiedniu na ministra spraw zagranicznych, dla tego usiłowanie ugodne prezesa gabinetu wiedeńskiego, a nadto mowa ks. Władysława Czartoryskiego d. 3 maja, poczytane zostały przez dzienniki francuskie przyjazne rządowi, za symptomata polityki w tym duchu prowadzonej.

Gdyby w organizacyi Austryi szło tylko o wewnętrzny ustrój monarchii, możeby układy rządu z Czechami łatwiej przywieść się dały do skutku. Ale idzie tu o stanowczy na przyszłość program bytu państwa; o to, czy Austrya dzisiejsza ma stać się podwaliną przyszłej wielkiej konfederacyi ludów, czy też postawiona między Prusami a Rosyą, być polem dla exploatacyi ich dążeń i interesów. Czesi obliczają: czy więcej przyniesie im korzyści jako narodowi, walka przeciw Prusom i Moskwie, czy też walka wewnętrzna z Niemcami w Austryi, i przyszli zdaje się do przekonania, że trzeba jeszcze wzmacniać siły narodowe bierną opozycyą przeciw niemczyznie i wszelkiej z nią wspólności, że trzeba jeszcze zdobywać na rządzie ustępstwa, zanimby się mu rękę podało. Dopóki rząd austryacki nie będzie mógł wywiesić chorągwi federacyjnej, naród czeski odmawia mu swojej pomocy; dopókiby zaś Austrya nie złożyła dowodów zgody zupełnej, Francya niemogłaby na nią liczyć. Nie idzie Francyi o to, jaką drogą i pod jakiemi warunkami zgoda ta nastąpi, lecz aby nastąpiła. Tak zrozumiano w Paryżu i Berlinie powołanie ks. Gramonta; tak pojmował *Constitutionnel* z d. 14 b. m. politykę bar. Beusta i mowę ks. Czartoryskiego, a dopiero dziś *La Patrie* zbija przypuszczenia przywięzywane do pomienionej nominacyi ministra, skoro się przekonano, że układy w Pradze nie przyniosły jeszcze pożądanego skutku.

Dzienniki rządowe pruskie zbijają *Constitutionnela*, który mniema, że czas, aby Francya odzyskała znaczenie i aby głos jej słuchany był w wielkich kwestyach europejskich, gdyż nic bez jej wpływu stać się niepowinno; zbijają zaś tem, że Francya wpływu nie utraciła, i że nic ważnego nie dzieje się w Europie. Ależ kwestya urządzenia Austryi nie jest kwestyą czysto wewnętrzną, lecz europejską, w której Francya szczególnie jest interesowaną; ależ wykonanie traktatu prażskiego i stosunek Prus do Niemiec południowych są kwestyami europejskiemi; obsadzenie tronu hiszpańskiego, a przedewszystkiem wcielenie Królestwa Polskiego do Rosyi, a W. Ks. Poznańskiego do Niemiec północnych wbrew traktatom europejskim, są przeto kwestyami europejskiemi. Nie zbywa więc na kwestyach europejskich, a zostały one rozstrzygnięte bez udziału i wpływu Francyi, a nawet wbrew jej interesom. Nadchodzi także pora, gdzie Francya usiłować będzie odzyskać stanowisko stracone w r. 1866. Jakich do tego użyje środków? To zależeć może w wielkiej części od tego, czy przyjaźń Austryi przydać się jej na co może, czy Austrya będzie dość sposobną do wejścia w akcyę polityczną. W obecnem zaś położeniu, nie widzimy, aby była do tego już uzdolnioną.

Zamiast powtórzyć, cośmy właśnie przed tygodniem pisali o Radzie miejskiej Wiednia, z powodu jej rezolucyi przeciw powołaniu bar. Widmanna na ministra, odwołamy się dziś tylko na ówczesne słowa nasze. Powód do tego daje nam bowiem nowa uchwała wiedeńskiej Rady miejskiej, która wyznaczyła komisyę, coby obmyśliła środki prawne do obrony stanowiska służącego Niemcom w Austryi, ze względu na niepewność stosunków publicznych.

Z motywów dość niejasnych tego wniosku, a więcej jeszcze z mów mianych przy tej sposobności, przekonywamy się, owa że Rada miejska chce się stać ogniskiem przewagi niemieckości w Austryi przeciw równouprawnieniu innych ludów w skład monarchii wchodzących. Rada miejska w uchwale swojej powołuje się na misyę swoją, jako reprezentacya mająca zastąpić nieobecne Radę państwa i sejm dolnej Austryi.

Z tego widzimy, że reprezentacya miasta Wiednia coraz bardziej wkracza w sferę władz najwyższych państwa tak wykonawczych jak reprezentacyjnych; w przedstawieniu swojem przeciw powołaniu ministra obrony krajowej, wtargnęła w prawa korony; w uchwale zaś ostatniej przybiera charakter wyraźnie konwentu, bo stanowić chce w sprawie ustawodawstwa ogólnego dla całej monarchii.

Z drugiej strony Rada miejska stawia warunek dla konstytucyi monarchii, aby ta Niemcom zapewniła przewagę, jaką im nadawały dawniejsze konstytucye przez centralizacyę, język urzędowy i niestosunkowość między liczbami delegatów do Rady państwa wybieranych na niekorzyść innych narodowości.

Słusznie jeden z członków Rady miejskiej rzekł, iż obroną jedyną Niemców w Austryi, jest staranie o połączenie się z wielkim narodem niemieckim. Głosy ku temu zmierzające nie pierwszy też raz dają się słyszeć w Wiedniu, bo niedawno jeden z profesorów uniwersytetu wiedeńskiego głośno i jawnie wzniósł toast na cześć jedności niemieckiej pod firmą Związku północnego. Słusznie więc mówca rzeczony szuka opieki dla niemieckości w Berlinie, bo trzeba raz zdecydować się: albo Austrya, albo rozbicie jej na narodowości, choćby ogniska ich leżały po za obrębem Austryi. Niemcy austryaccy mają mieć w Berlinie swój naturalny punkt centralny, Polacy w Warszawie, a Czesi chyba w nowem państwie Sgo Wacława lub w państwie wielko-morawskiem.

Od uchwały Rady miejskiej do takiego rozbicia Austryi, droga nie bardzo daleka, chociaż prowadzi przez straszne wstrząśnienia. A Rada miejska, wyznaczając komisyę w celu wskazanym, stawia już pierwszy krok na tej drodze. Może się jeszcze cofnąć, zanim postawi drugi krok, gdyż za tym drugim napotka już nieprzyjaciela w tych, co pragną utrzymać Austryę, ale też i zwolenników, którym nie idzie o Austyę, ani nawet o przewagę niemczyzny, jak Radzie miejskiej, lecz o rozbicie Austryi na cząstki.

Odbieramy następujące uwagi od korespondenta naszego w ocenie ostatnich dekretów cesarskich względem rozwiązania Rady państwa i sejmów:

Wiedeń 22 maja.

(*H.*) Wobec tego, co nam przyniosła dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska*, mamy do czynienia z zupełnie nową sytuacyą. W dekrecie cesarskim rozwiązującym wszystkie sejmy krajowe nie znajdujemy wzmianki o sejmie czeskim. Ten ostatni przynajmniej na teraz zostaje nietknięty w dotychczasowym swym składzie, co atoli nie uchyla ewentualności, że sejm ten później jeszcze może być rozwiązanym. Nowe wybory rozpisane zostały w terminie ustawą objętym. Uchwała stanęła na radzie ministrów, wczoraj pod przewodnictwem N. Pana odbytej.

To są nagie fakta. Będę się starał je ocenić.

Przedewszystkiem, jakie mogły być motywa rady ministrów, że postanowiła wszystkie sejmy rozwiązać z pominięciem czeskiego i — że tak powiem — zostawić otwartą i wątpliwą jeszcze kwestyę rozwiązania sejmu czeskiego?

W programie hr. Potockiego, ogłoszonym przed kilkoma dniami w węgierskiej *Reform*, leży między innemi utrzymanie Rady państwa, tj. parlamentu centralnego dla krajów przedlitawskich. Utrzymanie Rady państwa, oprócz innych może powodów, wynikło głównie z ugody węgierskiej, której naruszenie w jakimkolwiek punkcie doprowadziłoby do niesłychanych kolizyj. Wynika to z istoty dualizmu, że Węgrzy nigdyby nie ścierpieli federalizmu w Przedlitawii, który według nich burzy całą budowę węgierską. Federalizm w Przedlitawii pociągnąłby za sobą federalizm i w Zalitawii a odrębności krajów poszczególnych korony Śgo Szczepana z równym postrachem lękają się wszystkie stronnictwa węgierskie. Z źródła zupełnie wiarogodnego wiem, że hr. Andrassy tak się wyraził: „W chwili, kiedy w Przedlitawii dualizm byłby zagrożony federalizmem, musiałbym — chcąc się w ogóle utrzymać w Węgrzech przy władzy — zająć stanowisko lewicy węgierskiej“. Czego chce lewica węgierska, wiadomo. Dąży do unii osobowej z Austryą, a unii osobowej Węgier z Austryą chyba nieprzyjaciele monarchii życzyć sobie mogą.

Utrzymanie tedy Rady państwa już przez wzgląd na Węgry jest niestety dziś koniecznością polityczną, a obalenie przedlitawskiego parlamentu centralnego nie obeszłoby się bez gwałtownych wstrząśnień wewnętrznych, na które państwa zwłaszcza wobec niepewności pokoju europejskiego w tej chwili narazić niepodobna. W teoryi można żądać uchylenia Rady państwa, ale w praktyce mam przekonanie, że dziś jest to rzeczą niemożebną. Należy się mężowi stanu jeżeli nie więcej, to również liczyć z opozycyą Węgrów i Niemców, jak Polaków i Czechów. Drugim powodem, który obecnie przemawia za utrzymaniem, a przynajmniej pozostawieniem jeszcze na czas pewien Rady państwa jest wzgląd na ruch machiny rządowej, która — w razie urzeczywistnienia i przeprowadzenia innej formy konstytucyjnej — przez długi czas musiałaby uledz stagnacyi. Długa stagnacya rozkłada każdy organizm, a cóż dopiero ustrój państwowy.

Ponieważ Polacy i reprezentanci innych narodowości, z wyjątkiem Czechów i Morawian, nie są zasadniczymi przeciwnikami parlamentu wiedeńskiego i zawsze gotowi są w naradach jego czynny brać udział, jeźli tylko potrzebom i prawom ich stanie się zadość, przeto prezes ministrów hr. Potocki, mając zamiar rozszerzyć samorząd wszystkich krajów koronnych do granic możliwych, pragnął przedewszystkiem pozyskać Czechów i Morawian dla Rady państwa, po zabezpieczeniu im stanowiska autonomicznego po za parlamentem centralnym.

Że hr. Potocki żadnych nie szczędził zabiegów, aby Czechów pozyskać, aby im wskazać znaczenie chwili obecnej, nikt zaprzeczyć nie może. Jakie feudalna szlachta czeska postawiła żądania niemożliwe, również wiadomo „Korzyść to wielka dla konstytucyjnych rządów w Austryi“ — rzekł pewien mąż stanu — „że właśnie hr. Potocki, używający w tak wysokim stopniu zaufania sfer dworskich, wytłómaczył N. Panu, czego właściwie żądają panowie Clamy i Thuny, których jeszcze dotąd tu i owdzie nie przestają uważać za jedynych „patryotów“ austryackich.“

Ponieważ tedy Czesi o wysłaniu posłów do Rady państwa słyszeć nie chcieli, hr. Potocki wierny swemu programowi widział się niestety zniewolonym pominąć Czechów, bo z spełznięciem układów z Czechami, z którymi tak trudno dojść do celu, nie mógł misyi swej uważać za skończoną. Hr. Potocki owszem poczuwa się do obowiązku wytrwać jak najdłużej, dopóki będzie w stanie, bo lęka się tego, co po nim nastąpić może.

Skoro Czesi wzbraniają się wysyłać posłów do Rady państwa, argumentują w kołach rządowych; na nicby się nie przydało rozwiązanie sejmu czeskiego, bo rozwiązanie innych sejmów i Rady państwa ma tylko na celu uzyskać parlament skłonniejszy do porozumienia się z narodowościami i uwzględnienia ich indywidualnych potrzeb i stosunków; zaś deklaranci czescy i morawscy dziś już oświadczają, że nie wezmą udziału w pracach Rady państwa, gdzie właśnie ma się rozstrzygnąć los autonomii krajów koronnych i gdzie dokonać się ma rewizya konstytucyi, a więc z góry się uchylają od wszelkiej wspólnej pracy w przeprowadzeniu programu rządowego w drodze programem tym objętej. Rozwiązanie sejmu czeskiego — przy sprężystej agitacyi Czechów — zrobiłoby ich wyłącznymi panami sytuacyi w nowym sejmie prażskim, nadałoby im większość tak, iżby mogli przeprowadzić zupełną abstencyę sejmu swego od Rady państwa, a w każdym razie liczba deklarantów znaczenieby wzróść musiała.

Temi mniej więcej wiedziony przyczynami, rząd uznał za stosowne wstrzymać się jeszcze z rozwiązaniem sejmu czeskiego, zostawiając takowe w zawieszeniu i czyniąc niejako rozwiązanie sejmu czeskiego zawisłem od zmięknienia Czechów i przystąpienia ich do ugody, a ponieważ Czesi żadną miarą przed podobną presyą nie ustąpią, przeto dziś już orzec można: sejm czeski rozwiązanym nie zostanie. Sejm morawski rozwiązują, bo w Morawie nie zachodzi obawa, aby stronnictwo narodowe tam górę wziąść mogło.

Przedstawiwszy wam faktyczny stan rzeczy, nie mogę się wstrzymać od kilku uwag nad nowo stworzoną sytuacyą i nie podnieść jej dobrych i złych stron:

Nierozwiązanie sejmu czeskiego, jest zdarzeniem niepomyślnem, które Czesi po największej części sami sobie przypisać muszą, gdyż odpychali podaną sobie rękę do zgody. Obowiązkiem było zaś gabinetu, w pierwszej zaraz chwili gdy doszedł do władzy, działać w duchu memoryału mniejszości, a tem samem natychmiast rozwiązać sejmy i Radę państwa. Wtedy dla rządu nie byłoby wątpliwości, czy rozwiązać sejm czeski, czy nie, nie byłoby powodu do nierozwiązania sejmu czeskiego, bo nikt nie miałby prawa do użalania się na krok rządu, skoro nie było wiadomo, co Czesi uczynią. Dziś niestety istnieje powód do nierozwiązania, wynikły z niepomyślnego rezultatu rokowań czeskich, bo już wiadomo, że Czesi nie pójdą do Rady państwa, a przez rozwiązania sejmu prażskiego, rząd dziś zachęciłby tylko Czechów do dalszego oporu, a straciłby Niemców czeskich. Czy Czesi w razie natychmiastowego rozwiązania sejmów byliby się dali skłonić do wysłania posłów do Rady państwa, to inne pytanie, właściwie podrzędne, wobec faktu, że rząd byłby się pozbył kliki centralistycznej, która się głównie rekrutuje z Czech i nie byłby zwrócił przeciw sobie autonomistów i radykałów, którzy gabinetowi nie przebaczą tak prędko, że czesko-niemiecka klika centralistyczna zostaje nietkniętą i w pełnym tryumfie wróci znowu do Rady państwa. Czesi zaś wszelkiemi siłami walczyć będą przeciw rządowi, który ich tak upokorzył wobec Niemców czeskich. Tryumf zwycięski ostatnich będzie fatalnym i brzemiennym w następstwa bodźcem dla Czechów do podkopania wszelkiemi siłami gabinetu. Czesi żadnej nie pominą sprężyny, aby pomścić doznaną obrazę.

Z drugiej strony zastęp 54 deputowanych czesko-niemieckich, zastęp Wolfrumów, Klierów, Grossów, Streeruwitzow, Waidelów, z których każdy jest koncesyonaryuszem kolejowym i przykuty do Monarchii „żelaznemi sztabami“ (szynami), zastęp ten mołodców centralistycznych, niebezpiecznym może się stać nowemu gabinetowi, bo lubo po tych panach zwrotu dla każdego rządu spodziewać się można, trudno jednak zechcą się pogodzić z samorządem krajów koronnych.

Nadto powstaje pytanie, na które dziś jeszcze nie umiem dać odpowiedzi, czy zachodzi pewność, że opór Czechów w obecnych okolicznościach nie zachęci innych żywiołów narodowych do abstencyi od Rady państwa i czy byt ostatniej jest w ogóle zapewnionym. Dlatego może należałoby się było ostatecznie porozumieć z Polakami i zabezpieczyć sobie z tej strony sytuacyę, zanim się zrobiło krok tak stanowczy, jak podjęcie wojny z Czechami.

Chcąc odwrócić skutki kroku tego, albo przynajmniej je złagodzić, rząd powinien szybko w drodze administracyjnej takie przynajmniej wszystkim krajom koronnym, a nawet opozycyjnym Czechom, robić koncesye w duchu autonomicznym, aby ile możności rozbroić opozycyę, dać dowody dobrych swych chęci i agitatorów pozbawić broni, jakiej przeciw gabinetowi zwrócić nie omieszkają.

Sam fakt rozwiązania sejmów i Rady państwa ma tę zaletę, że jest pierwszym ważnym czynem nowego rządu, że akcya w ogóle się rozpoczyna i że się położy koniec wszystkim agitacyom stronnictwa wiernokonstytucyjnego, które ciągle bałamuciło opinię publiczną, że nowy gabinet Niemców poświęci. Wobec tego faktu wszystkie zgromadzenia Niemców nie mają już żadnego znaczenia.

Bądź co bądź, gabinetu obecnego nie można winić bynajmniej o brak dobrych chęci. Może jeszcze żaden z ministrów nie pracował z takiem poświęceniem, z takiem zaparciem się jak hr. Alfred Potocki, ale zdaje się niestety, że *fatum* monarchii jest potężniejszem od szlachetnych zamiarów i podziwienia godnych wysileń prezesa gabinetu.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 22 maja.

(*J*) Czy ugoda zamierzona przez obecnego prezesa ministrów przyjdzie do skutku czy nie, o tem w tej chwili trudno wyrokować. Tyle jednak zdaje się być pewnem, że rozpoczęta akcya ugodna pociągnie za sobą bardzo różne i rozmaite czynności parlamentarne, jakoto: rozwiązanie niektórych ciał sejmowych, kilkakrotne wybory do tychże (jak w Czechach), obrady owych Sejmów nad zmianą ordynacyi wyborczej, uchwalenie adresu, odpowiedź korony na adres, obesłanie wspolnej reprezentacyi itd. itd., że o szybkiem rekonstytuowaniu Austryi, choćby ono miało być najpomyślniejszem, tak prędko mowy być nie może. Rzecz to zresztą całkiem naturalna, że co z jednej strony systematycznie i w ciagu długich lat starano się popsuć, to z drugiej strony żadną miarą nie może być w okamgnieniu jakoby na rozkaz naprawionem. To też u nas panuje teraz powszechne przekonanie, że czynności ugodne hr. Alfr. Potockiego jeszcze się długo przeciągną i że byłoby korzystnem dla kraju uzyskać tymczasem najniezbędniejsze koncesye autonomiczne, które jednakże nie tyczą się bezpośrednio stanowiska konstytucyjnego naszej prowincyi. Chodzi tu głównie o szkoły, o których wysokiem znaczeniu na rozwój kraju całego zbytecznem byłoby się rozwodzić. Sejm na ostatniej swojej kadencyi uchwalił kilka ustaw dotyczących szkoł, które dotąd sankcyi nie uzyskały. Jeżeli kiedykolwiek, to obecnie jest najstosowniejsza chwila postarać się o sankcyę owych ustaw, co naturalnie nie przesądza ziszczenia żądeń dalej w tym względzie idących, jakie zawiera rezolucya Sejmowa. Sankcyonowanie owych ustaw i wprowadzenie ich w życie jest jeszcze i z tego względu wielce korzystnem, że w dziale szkolnym bardziej może niż w którymkolwiek innym wszelaka reforma, jeżeli ma być skuteczną — powinna się odbyć powoli i stopniowo. Z tych prawdopodobnie powodów, które wskazałem, uchwalił Wydział krajowy wysłać deputacyę do ministerstwa z prośbą o potwierdzenie wspomnianych ustaw Sejmowych. Do deputacyi tej należą pp. Pietruski i Sawczyński jako ze sprawami szkolnemi najbardziej obeznani członkowie Wydziału. W podobnym zamiarze chce młodzież akademicka wysłać deputacyę do Cesarza z prośbą o zaprowadzenie języka polskiego jako wykładowego dla wszystkich przedmiotów na uniwersytecie. Skoro bowiem takie postanowienie względem wszechnicy jagiellońskiej jest przyjęte, trudno się dopatrzeć powodów, dlaczego Lwów jeszcze bardziej od Wiednia oddalony, miałby być pod tym względem upośledzony. Gdyby w sferach rządowych w Wiedniu istniało mylne mniemanie, iakoby rząd miał bronić we wschodniej Galicyi mniejszości niemieckiej (o czem centralistyczne dzienniki nieraz wspominają), natenczas zapewne prezes ministrów, obeznany ze stosunkami kraju, wykaże bezzasadność tego zdania.

Wczoraj urządzono w pawilonie Georgea ucztę na cześć występującego tu w rolach gościnnych p. Jana Królikowskiego, artysty sceny warszawskiej.

Dziś odbędzie się tu pierwsze zgromadzenie nowo zawiązanego towarzystwa wzajemnej pomocy murarzy i cieśli. Rękodzielnicy bowiem obu tych rzemiosł nie należą do ogólnego towarzystwa wzajemnej pomocy rzemieślników, które tu obok towarzystwa „Gwiazdy“ istnieje.

Wiedeń 21 maja.

Pisałem wam już o usiłowaniach obudwu frakcyj niemieckich, które się utworzyły z wielkich mas Niemców. Stronnictwo centralistyczne jest jeszcze dziś silnem, ponieważ się składa z byłych ministrów, z deputowanych do Rady państwa i posłów sejmowych, z radzców gminnych i wydziałów powiatowych, oraz z znakomitszych członków licznych stowarzyszeń. Stronnictwo przychylne ugodzie jest dość licznem, z powodu jednak swego poprzedniego stanowiska i spokojnego zachowania się prawie bez wpływu, rozumie się tylko chwilowo, gdyż poznawszy się na swej sile, przywiedzie centralistów do bankructwa. Stronnictwo postępowe niemieckie dopiero od kilku tygodni jest w rozkwicie; pierwej nie odważyło się wystąpić i starało się tylko albo w *Pressie* albo w *Tagblacie* zapatrywania swoje ogłaszać. Odkąd jednak ugoda jest na porządku dziennym i centraliści coraz niebezpieczniejsi, występują i oni więcej stanowczo, działając w tym kierunku, aby centralistów powstrzymać w zapale i aby im przeszkodzić przy nowych wyborach, aby w ten sposób ustąpiła raz nienawiść przeciw Słowianom z ciał prawodawczych i aby nie zaprowadzano systemu, który się po dwakroć zgubnym okazał. Odkąd przeto stronnictwo postępowe bierze udział w akcyi i znajduje uznanie u ogółu, chwycili się centraliści za ręce, aby przez działanie przeciwne sparaliżować usiłowania stronnictwa postępowego, na zewnątrz ugodzie przychylnego, na wewnątrz zaś radykalnego.

Stowarzyszenie niemieckie w Wiedniu, dzieło *N. fr. Presse*, zwołało na jutro 22 maja ogólne zgromadzenie „mężów niemieckich“, nie w innym celu, tylko aby postawić program nieprzychylny ugodzie i wystąpić przeciw deklaracyi i rezolucyi. Na dotyczącem zaproszeniu, wydrukowanem w *N. fr. Presse* jest wprawdzie podpisanym prezes stowarzyszenia; wiadomem jest jednak, że głos zabiorą właściwie tylko redaktorowie *N. fr. Pressy* jak Dr Friedländer, Dr Schwarz, Dr Granitsch i t. p.. Czego się spodziewać można po tem zgromadzeniu, nie potrzeba się nawet nad tem rozwodzić, gdyż wypływa to już z zachowania się tego dziennika nieprzychylnego ugodzie i nieprzyjaźnego Słowianom. Panowie ci przeczuli, że ich wezwanie, albo właściwie „zaproszenie“ wywoła tylko ogólne oburzenie i ogólną przeciwagitacyę; dlatego też usilnie proszono „zaproszonych“, aby „zaproszeń“ nie ogłaszali; tymczasem kilku Niemców było tak uprzejmych, że udzielili *Politik* tych pism, i teraz wszyscy już wiedzą o co chodzi. Panowie z *N. fr. Presse* ułożyli już porządek dzienny, a zaproszonym pozostawiono tylko przyświadczanie. Ministrowie zbankrutowani wyślą swoich mężów zaufania, stawią się także Czesi niemieccy w wielkiej liczbie, Giskra powie świetną mowę, a *N. fr. Presse* przez cały tydzień będzie groziła rządowi deklaracyą Niemców, już jutro do skutku przyjść mającą. Oto cel — to ich myśl.

Rząd powziął na wczorajszej radzie ministrów podobno następującą uchwałę: Rozwiązuje się wszystkie sejmy, z wyjątkiem jedynie sejmu czeskiego. Ten więc wybierze do Reichsratu znowu tych samych Niemców, gdyż deklaranci nie będą chcieli znowu wejść do sejmu. Nowo zebranej Radzie państwa ma być wtedy przedłożoną ustawa o przymusowych wyborach bezpośrednich. Wiadomość tę mam z zanadto dobrego źródła, abym jej wam nie miał udzielić.

Wiedeń 22 maja.

(*H*) Od kilku dni trwają konferencye Polaków z prezesem ministrów. Zaproszeni zostali pp. Leon Sapieha, Ławrowski, Grocholski, Gołuchowski, Zyblikiewicz, Adam Potocki, Ziemiałkowki, Dr Dietl, Weigel, Henryk Wodzicki, Ludwik Wodzicki, Krzeczunowicz, Smarzewski, Skrzyński, Smolka, ks. Jerzy Czartoryski. Ponieważ zaproszeni panowie zobowiązali się do dyskrecyi, przeto mało wam donieść mogę szczegółów. Wybrano komisyę złożoną z pp. hr. Gołuchowskiego, Ziemiałkowskiego, Zyblikiewicza, Krzeczunowicza, Smarzewskiego i Grocholskiego, która się zajmie sprawozdaniem o rezolucyi galicyjskiej i przygotuje takowe prezesowi ministrów. Delegaci polscy żądali także między innemi, aby rząd niektóremi rozporządzeniami w drodze administracyjnej dał dowód, że w innym działa i postępuje duchu, niż gabinet poprzedni.

Doniesienie *Nowej Pressy*, że Polacy sprzeciwiają się wysłaniu posłów do Rady państwa, i że to oświadczyli hr. Potockiemu, jest kłamstwem tendencyjnem.

Peszt 19 maja.

(*W.*) Komitet złożony z 27 członków, wysadzony przez partyę deakistów dla rozpatrzenia przedłożeń rządowych dotyczących uregulowania municypiów i gmin, ukończył swe prace. Konferencye pomiędzy delegowanymi lewicy środkowéj i skrajnéj dla ułożenia wspólnego trybu postępowania przy traktowaniu tych przedłożeń w parlamencie, zbliżają się także ku końcowi, wydawszy rezultat jedynie możliwy jednozgodności negacyjnéj. Tak więc wszystkie przygotowania już na ukończeniu, aby dawno oczekiwane dzieło reformy mogło być należycie załatwione w sejmie. Czas też już wielki po temu, gdyż rząd a szczególniéj prezes gabinetu nalega, aby jeszcze przed rozpoczęciem feryj le-

tnich sejmu, sprawa reformy komitatowéj mogła być zdecydowaną. Bardzo być może, że po odjeździe deputowanych kroackich, a zatem najdaléj w pierwszych dniach przyszłego miesiąca, projekta reformy wejdą na porządek dzienny Izby z pominięciem wszelkich innych dawniéj wniesionych projektów. Nie pozostaje już więc wiele czasu na prace sekcyj i komisyj.

Wielka konferencya deakistów odbyła się już wczoraj, aby wysłuchać sprawozdania komitetu 27miu (wspomnianego na początku), i natychmiast przystąpiła do obrad nad sprawozdaniem i projektami. Po większéj części powrócono do tekstu projektów tam, gdzie komitet proponował zmiany. Na najważniejszym jednak punkcie przyszło do zaciętych sporów, a jeden z przedstawicieli rządu broniących tekstu projektów oświadczył nawet w obecności jednego z ministrów, że rząd z przyjęcia wspomnianego punktu czyni **kwestyę gabinetową**. Deklaracyę podobnego rodzaju rząd węgierski rzuca rzadko kiedy na szalę swobodnych rozpraw w konferencyach deakistów. Punkt, o który rządowi idzie, dotyczy sposobu w jaki mają być składane na przyszłość kongregacye komitatowe. Punkt ten § 20 projektu roporządza, że połowa tylko kongregacyi ma pochodzić z wyboru, druga zaś połowa powinna być wzięta podług porządku z listy najwyżéj opodatkowanych, przyczem inteligencya i zajęcia wyzwolone są w ten sposób uwzględnione, że podatek przez osoby téj kategoryi opłacany, liczony jest kilkakrotnie. Gdyby ktoś z osób należących do najwyżéj opodatkowanych został przez wybór powołany do kongregacyi, w takim razie poprostu o tyle więcéj osób podług porządku na téj liście wejdzie do kongregacyi.

Biorąc na uwagę, że kongregacye składać się będą z liczby członków od 200 do 600, że przeto przy dzisiejszym stanie cywilizacyi jest koniecznością przedsięwziąść pewne środki zaradcze, aby w taką masę osób powołanych do publicznego działania, nie wcisnęły się żywioły w zupełności nieprzydatne; biorąc również na uwagę, że najpożądańszem byłoby, aby przy roztrząsaniu interesów miejscowych, każdy obywatel bezpośrednio brał udział, a nie przez swego reprezentanta, nie zadziwia nas wcale, że znajdujemy w projekcie rządowym gabinetu, który się mieni liberalnym, rozporządzenie powołujące do reprezentacyi komitatowéj osoby podług listy opodatkowania. Wszak tu idzie w gruncie rzeczy o zachowanie tylko właściwéj miary. Czy wszystkie względy należycie zostały ocenione? to inne pytanie, na które w tem miejscu nie może być odpowiedzi.

Szczególnem jest to tylko niezawodnie, jakiem światłem zostają oświecone rozporządzenia projektu przez okoliczności postronne i nastrój opinii publicznéj. I tak, podług pojęć panujących, zdawałoby się, że projekt wprowadza rozdział pomiędzy obywatelami; a jednak w gruncie rzeczy chwycono się listy opodatkowania, aby uniknąć środków, które wczoraj jeszcze proponował jeden z deputowanych saskich, przywykły do urządzeń średniowiecznych to jest, aby uniknąć podziału na kasty, cechy powrotu do nieruchomych podstaw przywileju przechowanych w całości w odosobnionych od świata ziemiach Saksonów siedmiogrodzkich, do środków podziału na kuiye więcéj, mniéj i średnio opodatkowanych, do owéj subtelnéj równowagi interesów, gdzie naturalnie w braku wszelkiéj skali dowolność służy za criterium, i która w rezultacie płodzi zastój i niemoc. Jeszcze bardziéj ponure światło spływa na projekt z praw 1848 r., będących tu niejako gwiazdą przewodnią narodu. Prawa te powiadają, że kongregacye komitatowe zostaną urządzone na zasadzie reprezentacyi ludowéj. Projekt od zasady téj w części odstępuje. A jednak i tutaj rząd szedł za potrzebą, aby jak najwięcéj powołać obywateli do sprawy publicznéj a nie ubezwładnić organizmu samorządu. Komitat w Węgrzech zerem stać się nie może, lecz przy nagromadzeniu żywiołów obojętnych na samorząd, na sprawy miejscowe a przytem nieoświeconych, stałby się igraszką w ręku stronnictw politycznych, jak dziś jest nią w części tylko; stałby się zarodkiem bezrządu, gdy dziś jest przeniesionem z przeszłości ziarnem samorządu. Większość we wszystkich stronnictwach sejmu jest przeciwną puszczeniu organizmu komitatowego na niepewne losy przypadku. Idzie o sposób zabezpieczenia. Węgry nie zniosłyby w części nawet jako środka nominacyi królewskiéj, która w Anglii w zupełności jest zastosowaną do reprezentacyi hrabstw. Rząd węgierski wybrał więc jako środek udział bezpośredni posiadania ziemskiego ograniczony współudziałem wyższego wykształcenia umysłowego; i tak też wczoraj bronił swego projektu, przyznając, że w ten tylko sposób może spełnić zaciągnione zobowiązanie podczas rozpraw nad reformą władzy sądowniczéj, aby przy reformie komitatowéj municypia pozostały na straży miejscowego zarządu.

Do ocenienia pomysłu rządowego, przymując takowy w zasadzie, potrzebaby dat dokładnych; jedno tylko da się bez dat tych powiedzieć, że w każdym razie mnożąc liczbę członków kongregacyi, niezawisłych pozycyą swoją osobistą, rząd nie działał w kierunku centralizacyi administracyjnéj.

Podług dotychczasowego przebiegu sprawy reformy komitatowéj wydaje się już niewątpliwem, że stronnictwo deakistów stanie twardo przy projekcie rządowym.

Opinia publiczna tutejsza znowu zajmuje się bardzo sprawami kroackiemi; a w sferach kroackich znowu więcej ruchu. Ruch ten dla mnie i zapewne dla każdego postronnego badacza wyda się nie miłym, być może że i dla wielu osób odgrywających role publiczne lecz w rezultacie korzystnym dla sprawy Ugody węgiersko-chorwackiej. Większość, która podpisała Ugodę, może być, słabnie, lecz za to coraz więcej czynników wchodzi na grunt przyszłości Kroacyi, Kroacyi samodzielnej i potężnej, odgrywającej pierwszorzędną rolę w Słowiańszczyznie południowej, a opierającej się na Węgrach i z niemi idącej ręka w rękę.

Prof. Starcevic, naczelnik stronnictwa nieuznającego wprawdzie aktu Ugody z 1868 r. lecz przeciwnego koteryi „*Zatocnika*“ i wszelkim panslawistycznym tendencyom, ogłosił broszurę, w której zdziera draperyę patryotyczną, jaka zdobiła wspomnienie bana Jelachicha. Przypomina on w niej faktami zostającemi w pamięci żyjącego pokolenia, że Jelachich był narzędziem obcej reakcyi lecz bynajmniej nie bohaterem narodowym. Broszura ta ma wielkie znaczenie — gdyż jutro właśnie przypada rocznica śmierci hr. Jelachicha, rocznica którą agitacye russofilskie, korzystając w tym razie, jak w tylu innych, z zaślepienia władz austryjackich umiały zamienić w święto narodowe z dążnością panslawistyczną. Tak więc przeciwnik Ugody dokonywa tego, na co się nie zdobyła przez dwa lata większość unionistyczna; burzy kult Jelachicha, jak twierdzi on nieuprawniony przed sumieniem narodowym — a co jest rzeczą niezawodną skrywający wcale inne jeszcze dążności, niżli te, którym rzeczywiście służył, będący symbolem kultu mimo że symbol ten od tak niedawna dopiero przestał należeć do żyjących. Broszura Starcevica zrobiła w sferach kroackich i w Peszcie wielkie wrażenie, a większość sejmowa zagrzebska zdaje się swobodniej odetchnęła. Ban Jelachich pozostał tem czem był — agitacye panslawistyczne również się nie zmienią, ani nie wyrzucą odrazu Jelachicha ze swego arsenału — lecz dla większości sejmowej wspomnienie tego rycerza było istną zmorą, a być nią przestało, gdy zobaczyła, że jakiś śmiertelny śmiałek odważył się sięgnąć ręką do draperyj patryotycznych, któremi to wspomnienie zdobiono.

Rząd węgierski, jak raz już nadmieniłem, zajmuje wobec kroackich zajść i peripecyj stanowisko bacznego obserwatora, mniej zwraca uwagi na osoby, niż na bezpieczeństwo kroacko-węgierskiego przymierza z 1868 – nie interweniujący nigdy w sprawy krajowe, lecz zawsze będący gotów do działania, gdyby takowego wyższe względy wymagały. W miarę jak większość sejmowa okazuje więcej żywotności i ducha inicyatywy, w miarę tego doznaje i większego poparcia moralnego ze strony rządu, gdy działalność jej słabnie i poparcie niknie. Oto klucz na zrozumienie pojawiających się od czasu do czasu pogłosek o nominacyi bisk. Strossmajera na arcybiskupstwo zagrzebskie, o dymissyi barona Raucha, it.d. — Obecnie rząd zdaje się obstaje silniej za większością zbudowany jej ockniętą energią. Zmiany osób w rządzie kroackim ograniczą się, jak się zdaje, do oddalenia naczelnika sekcyi p. Zuvica (naczelnicy sekcyi wraz z Banem stanowią odpowiedzialny rząd krajowy). P. Zuvic, zasłużony zkąd indąd, ma otrzymać inne stanowisko urzędowe. Co do arcybiskupstwa zagrzebskiego, to, o ile słyszałem, ma ono być jeszcze w tym miesiącu obsadzonem, lecz niestety nie przez biskupa z Diakovaru.

Poznań 20 maja.

Przesławszy wam, wczoraj z miejsca, specyalny opis wystawy rolniczej dnia pierwszego, przechodzę do opisu przebiegu dnia drugiego. *)

Jeźli dzień pierwszy miał charakter wyłącznie rolniczy, to drugi przeważnie święta ludowego. W skutku zmiany powietrza, zebrało się kilkanaście tysięcy ludu, pociągi z Poznania po kilkaset osób na raz przywoziły, trybuna obszerna, pięknie ozdobiona, zajętą została przez płeć piękną.

O 12ej rozdzielono liczne nadgrody, odpowiednie okazom; praca rolników polskich, w wszelkich gałęziach rolnictwa i przemysłu rolniczego, odznaczyła się i znalazła uznanie.

Po rozdaniu nadgród, nastąpiły wyścigi konne: było ich 5 na wolnym torze i z przeszkodami, ale tylko koni w Księstwie wychowanych i nie trenowanych, wreszcie 6ty wyścig włościański. Na sędziego wyścigów uproszonym został prezes waszego Towarzystwa rolniczego hr. Henryk Wodzicki, i on wręczał nadgrody zwycięzcom. W dwóch głównych wyścigach wygrały konie p. Bolesława Potockiego z Będlewa.

Po wyścigach nastąpił pochód uroczysty zwierząt premiowanych, który był wspaniałym i licznym, a zamkniętym został dwoma weselnemi pochodami włościan okolicznych, którzy z własnej woli, w strojach miejscowych, to piękne widowisko nam sprawili.

Ogólne wrażenie z tej wystawy: że postęp rolniczy kraju, i to w wszelkim kierunku, jest ogromny; że praca polska zupełnie zwycięzko konkurować może z pracą niemieckich sąsiadów, którzy dotąd o monopolu w tym względzie marzyli, w czem dotkliwie rozczarowani zostali; że ostatecznie komitet, trudniący się wystawą, bardzo się nam zasłużył niesłychaną pracą, zabiegliwością, umiejętnością w urządzeniu i przeprowadzeniu wystawy, nie tylko już z największym porządkiem ale największą elegancyą.

Goście z Krakowa, Lwowa, Królestwa, byli ciągle przedmiotem zajęcia dla gospodarzy naszych. Hrabia Henryk Wodzicki, Hr. Kaźmierz Krasicki ze Lwowa — panowie Szumańczewski Jastrzębski, Marcin Popiel it.d, mieli wszędzie przywilej pierwszeństwa gościom należny.

Widziano także na trybunie dnia drugiego, p. Kraszewskiego; zimne przyjęcie toastu na cześć jego, wniesionego bez wiedzy dyrekcyi wystawy, na wspólnym obiedzie dnia pierwszego, o czem wczoraj pisałem — powtórzyło się o tyle w dniu drugim, że nie odróżniano go od reszty gości co bodaj czy Księstwa w sercu jego nie postawi równorzędnie z Galicyą. W każdym razie w **Tygodniku** Drezdeńskim nie będziemy czytać pochwał o Kościanie.

Wydział krajowy wystosował memoryał do p. prezesa ministrów w sprawach szkolnych w ogóle i domaga się zarazem spiesznego przedłożenia do sankcyi następujących dotąd zalegających uchwał sejmowych:

1) o reorganizacyi szkół realnych,
2) o nadzorach szkolnych,
3) o seminaryach nauczycielskich,
4) o reorganizacyi szkół technicznych.

Z tym memoryałem udadzą się posłowie: O. **Pietruski** (członek Wydziału kr.) i Z. **Sawczyński** (członek Rady szkolnej) osobiście do Wiednia, ażeby sprawę tę dla nas tak nagłą poprzeć ustnie. *(Dz. Pol.)*

Wiedeń 22 maja. Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza następujące rozporządzenia:

Patent cesarski z 21 maja 1870

My **Franciszek Józef I** z bożej łaski cesarz austryacki, król węgierski i t. d. czynimy wiadomo

Izba deputowanych Rady państwa rozwiązuje się a w myśl §§. 7 i 19 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa z 21 grudnia 1867 (D. P. P. L. 141.) przedsięwzięte być mają nowe wybory.

Dan w Naszem głównem i stółecznem mieście Wiedniu 21 maja tysiąc ośmset siedemdziesiątego Naszego zaś panowania dwudziestego drugiego roku.

Franciszek Józef w. r.

Potocki w. r. *Taaffe* w. r. *Tschabuschnigg* w. r. *Holzgethan* w. r. *Petrinó* w. r. *Widmann* w. r.

Patent cesarski z 21 maja 1870.

My **Franciszek Józef I** z bożej łaski cesarz austryacki, król węgierski i t. d. czynimy wiadomo:

Artykuł I.

Sejmy Dalmacyi, Galicyi i Lodomeryi z Krakowem, Austryi dolnej i górnej, Salzburga, Styryi, Karyntyi, Krainy, Bukowiny, Moraw, Szlązka, Gorycyi i Gradiski, oraz Rada miejska w Tryeście rozwiązują się.

Artykuł II.

Natychmiast rozpisane być mają nowe wybory do tychże sejmów, względnie do Rady miejskiej w Tryeście.

Artykuł III.

Oznaczenie terminu zwołania nowych sejmów, względnie Rady miejskiej w Tryeście pozostawiamy Sobie.

Dan w Naszem głównem i stółecznem mieście Wiedniu 21 maja tysiąc ośmset siedemdziesiątego, Naszego zaś panowania dwudziestego drugiego roku.

Franciszek Józef w. r.

Potocki w. r. *Taaffe* w. r. *Tschabuschnigg* w. r. *Holzgethan* w. r. *Petrino* w. r. *Widmann* w. r.

— Taż sama gazeta urzędowa zamieszcza przedstawienie prezesa ministrów hr **Alfreda Potockiego** co do rozwiązania Izby deputowanych i wszystkich sejmów z wyjątkiem czeskiego przedłożone N. Panu. Dokument ten brzmi:

Najłaskawszy Panie!

Najpoddańszy prezes ministrów ośmielając się na zasadzie uchwał rady ministrów przedłożyć Waszej ces. Mości projekt rozwiązania wszystkich sejmów z wyjątkiem czeskiego, widzi się równocześnie przymuszonym przedłożyć zarazem motywa tego kroku pod najwyższe orzeczenie i rozstrzygnięcie.

Kiedy najposłuszniejsze ministerstwo słuchając wezwania Waszej Ces. Mości przystąpiło do rozwiązania zadań pozostawionych przez ostatni rozwój jako kwestye otwarte przyszłości konstytucyjnej, nie wątpiło wcale, że posłannictwo jego udać się tylko może na zasadzie obowiązującego prawa konstytucyjnego, tylko na drodze, dającej się z tegoż wyprowadzić prawa. Byłoby to sprzeciwieniem się wzniosłym zamiarom Waszej Ces. Mości, sprzecznością w samemże znaczeniu wewnętrznem owego posłannictwa, gdyby ministerstwo powołane do zjednania prawu konstytucyjnemu państwowemu ogólnego uznania i znaczenia, naruszyło świętość tegoż prawa, kwestyonując jego ciągłość legalną.

Jakkolwiek można się było sprzeciwiać rozmaitym żądaniom, które stronnictwa łączyły z przyszłym rozwojem konstytucyi, bezsprzecznie jednak trzeba było uznać ważność ich prawną i uważać ją jako źródło, z którego jedynie i wyłącznie wypłynąć mogło zadowolenie owych żądań.

W każdym jednak razie ministerstwo nie mogło zaprzeczyć, żeby niektórym z wspomnionych roszczeń i żądań brakowało cechy wewnętrznego uprawnienia, oraz że w słusznem zbadaniu tychże roszczeń, w ich rozważaniu i możebnem zadowoleniu szukać należy podstawy porozumienia i zgody, a zatem podstawy wspólnego życia konstytucyjnego obejmującego w sobie opierające się dotychczas żywioły.

Prawo formalne konstytucyi grudniowej nasuwało podstawę działania konstytucyjnego, oraz punkt oparcia dla niego i granicy jego środków, nie wyczerpywało jednak celu, do którego owa doprowadzić miała akcya. Myśl rozwiązania ciał prawodawczych państwa i zwrócenia się do tych żywiołów, które w ostatnim rzędzie powołane były zjednać znaczenie swym zapatrywaniom i roszczeniom przez nowe wybory, zajęła już z góry wysokie stanowisko w zamiarach najwierniejszej Rady ministrów.

Nie tylko wewnętrzne znaczenie zadania, które znacznie odstępowało od peryodycznie wracającego zobowiązania parlamentarnego narad nad budżetem i od zwykłych czynności prawodawczych i nakładało obowiązek podniesienia tegoż znaczenia i odpowiedniego odwołania się do ciał wyborczych, zdawało się usprawiedliwiać podobne postępowanie według uznanych zasad konstytucyjnych; lecz także i ministerstwo nie mogło nie spostrzedz, że stosunki faktyczne reprezentacyi państwa przy objęciu przez niego steru do podobnej wzywają rozwagi. Nie dało się zaprzeczyć, że Izba deputowanych w skutek powtórzonych oświadczeń wystąpienia liczebnie, w wysokim stopniu była osłabioną i że jej uchwałom, pomimo iż nie można było kwestyonować formalnie kompletu, odnośnie jednak do ważności poruszonych kwestyj, można było całą ważność i materyalnie niezaprzeczoną powagę nadać tylko przez uzupełnienie tegoż ciała.

Jeźli Rada ministrów mimo to ociągała się Waszej Ces. Mości natychmiast po swem wstąpieniu przedłożyć wnioski w tym kierunku, stało się to z tego powodu, ponieważ sądziła, iż może żywić nadzieję, której uprawnienia nie można przez to zaprzeczyć, że się nie spełniła.

Ministerstwo sądziło, że zanim stanowcze przedsięweźmie kroki, winno zbadać, jakie poparcie znajdą jego zamiary u rozmaitych stronnictw. Z tej strony, która zwykle obawiała się niebezpieczeństwa naruszenia konstytucyi, mogło ono spodziewać się pewnej gotowości, w ułatwieniu usiłowań do porozumienia się na drodze konstytucyi, podczas, gdy z przeciwnej strony można mieć nadzieję, że frakcye łączące z rewizyą konstytucyi na swą korzyść polityczne swe interesa, skłonnemi będą do popierania przychylnego ugodzie usposobienia ministerstwa, a nie pomnożą trudności zadania w tym kierunku przesadzonemi żądaniami. To były istotne zapatrywania, na których opierało się dotychczas wyczekujące, do wszelkiego porozumienia się skłonne stanowisko rządu Waszej Ces. Mości.

Zrobione tymczasem doświadczenia nie mogły doradzać rządowi dalszego wyczekiwania i spowodowały ministerstwo do niniejszego, we wstępie tego sprawozdania wzmiankowanego projektu.

Nie wątpliwem wydaje się Radzie ministrów, że nowy ustrój prawa konstytucyjnego reprezentowanych w Radzie państwa królestw i krajów celem obrony interesów ogółu i zadowolenia uprawnionych żądań szczególnych, można jedynie osiągnąć, jeźli się da ludności owych królestw i krajów bezpośrednio sposobność wyrazić swe przekonania prawne i tendencye polityczne przez nowe wybory.

Tak ważna akcya, jak w mowie będąca, musi liczyć na zupełne współdziałanie pierwotnych sił ludu i na ożywienie politycznej pracy ogółu, którą osiągnąć można tylko przez odnowienie mandatów. Rada ministrów sądzi również, iż można tem pewniej liczyć na rezultata wielostronnego dobrowolnego poparcia ze strony ludności, im więcej i silniej uznanie jej tendencyi, zmierzającej, ku zgodzie i porozumieniu się, toruje sobie drogę w opinii publicznej.

W każdym razie jednak sądzi Rada ministrów, iż wypada jej zaprojektować wyjątek z ogólnego rozwiązania sejmów co do królestwa czeskiego, a ograniczenie się tylko na przeprowadzeniu wyborów uzupełniających. Ministerstwo nie nabyło bowiem przekonania, żeby obesłanie Rady państwa ze strony sejmu czeskiego, a więc niezachwiane przypuszczenie akcyi konstytucyjnej na wypadek ogólnego odnowienia tegoż sejmu, już teraz mogło się okazać niewątpliwem.

Trudności odpowiedniego rozwiązania w zawieszeniu będących kwestyj mogłyby tylko wzróść w skutek ewentualnego przeciw konstytucyi wymierzonego zachowania się sejmu czeskiego.

Prezes ministrów mniema, iż winien w tym duchu pzzedłożyć najpokorniej WCMci swój projekt do najwyższej rozwagi, przyczem żywi nadzieję, iż zgadza się z potrzebami i wymogami położenia, oraz z wzniosłemi zamiarami WCMci, które widzą w ogólnej powadze prawa konstytucyjnego i w urzeczywistnieniu prawdziwego i trwałego równouprawnienia, pomyślność wszystkich.

Wiedeń 21 maja 1870 r.

Potocki w. r.

— Kanclerz hr. Beust wydał za porozumieniem się z prezesem ministrów hr. Potockim następujący okólnik do c. k. poselstw:

Wiedeń 28 kwietnia 1870.

Zadanie, jakie ministerstwo Potockiego ma rozwiązać, tak różnorodnie bywa źle tłumaczonem i przekręcanem, że zdaje się stosownem podnieść myśl jego, jak również określić sposób, według którego ma być w życie wprowadzonem.

Zadanie to w kilku da się określić słowach: podnieść parlamentarny system rządowy do rzeczywistości; przeszkodzić coraz więcej szerzącemu się rozdwojeniu i grożącemu w skutek tego całkowitemu rozkładowi ciała reprezentacyjnego, Rady państwa; przez szczere usiłowanie, bez przesądów i stojąc po nad stronnictwami, osiągnąć współdziałanie wszystkich części ludu zachodniej połowy monarchii, albo przynajmniej większej ich liczby, celem utworzenia parlamentu ludowego, któregoby byt i działalność raz na zawsze zabezpieczoną była przeciw katastrofom, na jakie wystawioną była Rada państwa w dotychczasowym swym składzie, i które bezsprzecznie sprowadziły utratę jej wpływu i powagi moralnej.

Ta myśl przewodnia reformatorska nietylko jest **konstytucyjną** w najściślejszem tego słowa znaczeniu, ale jest zarazem **wiernokonstytucyjną** *κατ᾽ ἐξοχεν*, ponieważ dąży do wzmocnienia mocy prawnéj istniejącéj konstytucyi i do zrobienia jéj wspólnem dobrem wszystkich części kraju i wszystkich narodowości.

Aby do zamierzonego celu dojść, potrzeba przedewszystkiem ducha pojednawczości, któryby niezatrzymując się drobiazgowo nad kwestyami drugorzędnéj dla ogółu ważności, dążył do wielkich celów, celów, których osiągnięcie jest zadaniem rządu państwowego. Punktem wytycznym takiego dążenia jest przywrócenie z powszechnem na to przyzwoleniem z bezpośrednich wyborów wychodzącéj, a od sejmów krajowych oddzielonéj Rady państwa. Jest to nietylko uzasadnionem żądaniem stronnictwa liberalnego niemieckiego, ale musi być niemniéj przez wolnomylśnych patryotów słowiańskiéj narodowości uważanem jako najskuteczniejszy i nie uciążliwy środek uproszczenia skomplikowanéj machiny dzisiejszego naszego systemu wyborczego i reprezentacyjnego, środek usunięcia przeszkód w konstytucyjnym obrocie téj machiny, wreszcie zapewnienia zarówno krajom jak i całości ich autonomicznéj działalności i samodzielności, jakoteż rozdzielenia takowych.

Z wskazanych premisów wynika ta linia wytyczna dla mającéj być przedsiębraną działalności i oznaczają się granice, w obrębie których pojednawcza akcya rządu państwowego ma się obracać.

Życzeniom i dążeniom narodowym autonomii, samorządu i wolnego duchowego i obywatelskiego rozwoju winno być i stanie się zadość bez stawiania drobnych i z uprzedzeń pochodzących przeszkód.

Jednym i niezbędnym warunkiem do tego jest możność, aby postanowienia ustawodawcze mające być sformułowane zastosowywały się do ram istniejącéj konstytucyi nie zaprzeczając przewodniczących myśli zasadniczych prawnopaństwowéj przynależności wszystkich w Radzie państwa przedstawionych krajów i królestw.

Jak w naturze tak i w państwie, mianowicie w wielkiem i poliglotycznem państwie jak Austrya, — rozmaitość może doskonale z jednością razem istnieć: w budowie państwa przypuściwszy, że rozmaite jakkolwiek samodzielne autonomie przez wspólny prawno-państwowy związek, przez wszystkie interesowane organa woli ogólnéj połączone są w nierozdzielnych interesach państwa i instytucyach pod egidą tronu.

Na innéj drodze a nie na drodze konstytucyjnéj, na innéj podstawie, a nie na podstawie istniejących ustaw publicznych, w innym punkcie niżli w stolicy państwa, nie może ugoda i pojednanie różniących się szczepów i narodowości dojść do skutku.

Pojednanie, zjednoczenie znachodzi wyznaczone sobie miejsce na samymże konstytucyjnym gruncie. Naprzeciw zachciankom secesyi wszelkiego rodzaju w imię samejże powagi władzy opór stawić należy.

Odpowiada to konstytucyjnej praktyce najwybitniejszych państw reprezentacyjnych, aby wobec zamierzonych stanowczych reform istniejącej konstytucyi odwołać się do pierwotnych wyborców, iżby ci swoje przekonania o zamierzonej reformie konstytucyjnej na legalnej drodze przez nowe wybory objawili. I u nas ten rozumny konstytucyjny zwyczaj będzie zastosowany, aby Czechom i Morawii dać sposobność i możność, iżby narodowości w ostatnich czasach od udziału w życiu konstytucyjnem się powstrzymujące mogły współdziałać w dziele pojednania.

Niemniej czysto niemieckie kraje koronne są uprawnione żądać, aby w stosunkach tak wielkiego znaczenia, ich teraźniejsze opinie, ich rozumienie obecnego położenia przez nowo zarządzone wybory mogły się stwierdzić, gdyż im przynależy ważne i znamienite wotum. Dla Galicyi ma to uwzględnienie niemniejszą wartość, gdyż co innego jest ogólne żądania i postulata stawiać, co innego zaś wysyłać mężów odpowiednich do pierwszych, pełnych doniosłości układów.

W danych przeto okolicznościach i dla zamierzonych celów i reform okazuje się rozwiązanie Rady państwa jakoteż wszystkich sejmów królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych i zarządzenie powszechnych nowych wyborów według przepisów ustaw nietylko odpowiedniem ale niezbędnem.

Rząd państwowy wystąpi wobec nowo obranych sejmów z nierozdzielnym programem rozszerzenia autonomii wszystkich krajów i bezpośrednich wyborów do Rady państwa na drodze konstytucyjnej i które na najbliższem zebraniu Rady państwa miałyby być uchwalonemi. Jest zupełna podstawa do przyznania rządowi, że tę zasadę bezpośrednich wyborów chce opierać na podstawie liberalnej. Niemniej należy przyznać, że obok reprezentacyi państwa i ludności krajowej w izbie poselskiej wypływającej z bezpośrednich wyborów, rząd ma postanowienie wzmocnić Izbę panów przez wybieralnych zastępców sejmowych dla zabezpieczenia specyalnych interesów krajowych. Gdyby jeden lub drugi sejm odmówił wyboru posłów do Rady państwa, to pozostaje rządowi państwowemu konstytucyjnie możność, zarządzić dla pomienionego kraju koronnego bezpośrednie wybory do izby poselskiej.

Mówiono w pismach publicznych o zwołaniu zgromadzenia notablów, mającego być złożonem z przywódzców różnych narodowości, stronnictw i prowincyj.

Podobny przedparlament bez mandatu i władzy powołany przez rząd, nie byłby wprawdzie przeciwkonstytucyjnym, ale w każdym razie stałby po za konstytucyą i nie poparłby rozwiązania sprawy.

Położenie rzeczy wskazuje wszakże, że mężowie stanu kierujący sprawami państwa, przed rozwiązaniem sejmów rozpoczynającem ich akcyę polityczną, winni byli utorować drogę do porozumienia przez bezpośrednie zetknięcie się ze znakomitszymi i bardziej wpływowymi przywódzcami wszystkich partyj i narodowości; że należało osobom rządzącym omówić i rozważyć z tymiż przywódzcami sposoby zaspokojenia na drodze konstytucyjnej żądań ich stronników lub współrodaków, bez naruszenia warunków bytu całego państwa i jego parlamentarnych faktorów. Z tych narad powezmą kierujący mężowie stanu pogląd na polityczne i narodowe stosunki wszystkich części tej połowy monarchii, wykluczającej każdą jednostronność; przywódzcy zaś stronnictw i narodowości będą mogli zaczerpnąć zupełną jasność o stałych zamiarach i niewzruszonych granicach pojednawczej polityki gabinetu cesarskiego.

W ostatnim mianowicie względzie nakazane jest zachowanie stosunków z stronnictwami, aby dotychczas stawiający opór przekonali się o szczerej woli rządu zaspokojenia żądań narodowych aż do granicy ostatecznej możliwości, jako też o niezwruszonem przedsięwzięciu zadanie to doprowadzić do skutku, jedynie na drodze konstytucyjnej i za pomocą parlamentu obradującego w Wiedniu.

Jeżeli nie można zaspokoić w każdej chwili, bardzo zresztą łatwej do pojęcia, niecierpliwości publiczności, jeżeli do powszechnej wiadomości nie mogą być codzień podawane buletyny prowadzących się układów, to zawsze można zapewnić z całą stanowczością, że mężowie stanu, który się podjęli wielkiego i trudnego zadania, rozumieją dobrze konieczność szybkiego działania we wskazanym kierunku.

Nie zwloką oni wzięcia w silne dłonie sprawy reformy. Nie przedłużą bezpotrzebnie nakazanego potrzebą rozwiązania wszystkich sejmów krajowych, powołują w najbliższym czasie nowe sejmy do obrad. Zaraz potem zażądają od sejmów, jak już było nadmienionem, obesłania rady Państwa, do zawotowania obu powyżej wzmiankowanych reform, przyczem wytrwają przy nierozdzielności potrzeby rozszerzenia autonomicznych praw i instytucyj z wprowadzeniem bezpośrednich wyborów, aby parlament cislitawski mógł bez przeszkody przedsięwziąć rewizyę konstytucyi w obu tych kierunkach.

Że trudnego, mozolnego i pełnego odpowiedzialności zadania podjęło się ministerstwo p. Potockiego, trudno temu zaprzeczyć. Wszystko jednak, co stała wola, złączona z oddaniem się cesarzowi i państwu, uczynić może, użytem zostanie dla doprowadzenia do skutku wielkiego dzieła pojednania, dla ukończenia gmachu konstytucyjnej wolności i równouprawnienia.

Jedne i te same żądania winny być postawione wszystkim stronnictwom i narodowościom, gdyż wolność publiczna i prawny porządek tam tylko jest możliwy, gdzie każda (pojedyń za czy zbiorowa) osobistość poddaje się woli ogółu i uznaje się za część całości.

Życzenia będą stały naprzeciw siebie, żądania będą się wzajem sprzeciwiały: tego trzeba się spodziewać.

Namiętności stronnictw uwolnią się z więzów, wyłączność narodowa podejmie walkę przeciw dziełu ugody. Pośrednicy godzący, t. j. rząd państwa i jego przyjaciele polityczni wystawieni będą na napaści z obudwu stron.

Podejrzywać będą jego intencye — jak się to już dzisiaj dzieje: tutaj obwiniać go będą o podstępne zamiary przeciw Niemiecczyźnie, tam o za wielkie przecenianie żywiołów niemieckich w Austryi; z jednej strony zarzucać im będą, że dopuszczają ugodę li tylko na gruncie konstytucyi istniejącej i na drodze tylko przez nią wskazanej, z drugiej zaś strony, że nie uważają konstytucyi za tak świętą i niezmienną, aby poświęcić spokój wewnętrzny państwa każdej jej głosce. Bądź co bądź proces ten duchowy raz musiał się odbyć. Wreszcie — silnie temu ufamy — wszyscy rostropni wszelkich stronnictw i wszelkiej narodowości, nawet w zachodniej części monarchii austryackiej, przywiodą i przywieść sobie muszą na myśl porównanie i obraz o wiązce łóz. Z położenia geograficznego i z etnograficznego składu państwa nabędą i nabyć muszą przekonania, że tylko w wspólnem działaniu braterskiem wszystkich części, tylko w wolnem zjednoczeniu wszystkich szczepów tego państwa na podstawie instytucyj, odpowiadających kulturze i wymogom teraźniejszości, poręczonem jest bezpieczeństwo tak wszystkich pojedynczych egzystencyj autonomicznych jak ogółu. Wspólne wszystkim szczepom przywiązanie do dynastyi, wzgląd na błogie skutki silnie urządzonego i harmonijnie ułożonego stanu prawnego, które tylko za pomocą porozumienia i wzajemnej powolności mogą być osiągnięte, sprowadzą wreszcie w Radzie państwa zamknięcie reform we wspomnianych dwóch kierunkach. One sprowadzą nawet dla Przedlitawii — silnie temu ufamy — wzmocnienie konstytucyi. Gdyby jednak mimo to — nawet po wyczerpnięciu tego szczerego usiłowania wszechstronnej zgody — jakieś stronnictwo, jakiś szczep ludowy, uporczywie wzbraniał się należeć do konstytucyjnej budowy Austryi jako część całości, jako część samoistna i równouprawniona: natenczas będzie dowód dla współczesnych i dla potomności, że cesarz i państwo uwzględniając i szanując ich życzenia, doszli do ostatecznego punktu, a owi odstępcy tylko sami sobie przypisać muszą, jeźli historya, ustawodawstwo i najwyższa władza w państwie naprzód pójdą, więcej na nich nie zważając.

Przyjm Pan i t. d. *Beust* w. r.

— *N. fr. Presse* pisze o konferencyach z Pola-

---

*) Listu tego nie odebraliśmy. *Przyp. Red.*

kami: Prezes ministrów nie zbity z toru nieszczęśliwemi konferencyami z Czechami, rozpoczął wczoraj konferencye z polskimi notablami, do których należą książe Leon Sapieha, hr. Henryk i Ludwik Wodziccy, hr. Adam Potocki, Smolka, Ziemiałkowski, Grocholski i Zyblikiewicz. Dzienniki ministeryalne przyznają się już dzisiaj bezwarunkowo do prażskiego *fiasco*, i jeżeli niedość jasno się wyrażają, co hr. Potocki dalej robić zamyśla, pochodzi to stąd, że on sam właściwie tego nie wie. Zapowiadają na dzisiaj szumnie radę ministrów, która ma powziąść uchwałę na zasadzie doświadczeń nabytych w Pradze, i rozstrzygnąć, czy mają być wszystkie sejmy rozwiązane. O ogólnem zgromadzeniu notablów nie ma dotychczas mowy, również jak o dalszem prowadzeniu konferencyj z Czechami. Że hr. Potocki poznał się na podstępie Czechów, którzy żądają nowych wyborów do sejmu celem reformy wyborczej, nie mówiąc nic o obesłaniu Rady państwa, widać z tego, że w końcu im oświadczył, iż uchwalona ewentualnie przez sejm czeski reforma wyborcza tylko wtedy otrzyma sankcyę cesarską, jeżli Czesi ukażą się w Radzie państwa, i wybiorą do delegacyj. To się oczywiście Czechom nie podoba, którzy teraz z feudałami i ultramontanami zawarli związek celem zamachu politycznego i chcą czekać chwili, w którejby mogli przyjść do władzy. O czem się tu naradzają z Polakami, jeźli ci zostają w związku z Czechami, trudno zaiste odgadnąć.

— Prezes ministrów hr. Potocki odpowiedział już pisemnie na uchwałę Rady miejskiej w Wiedniu w sprawie Widmanna; na przyszłem posiedzeniu Rady miejskiej ma być odpowiedź ta odczytaną. Broni w niej prezes ministrów prawa korony wybierania i uwalniania doradców według swej woli, wskazuje dalej na ustawę o odpowiedzialności ministrów, według której ministrowie odpowiedzialni są tylko Radzie państwa za wszystkie swe czynności dokonane w słuźbie publicznej.

— W ministerstwie spraw wewnętrznych objął radca ministeryalny Kubin wydział do spraw konstytucyjnych, Dr Helm referat krajowy czeski p. Schatfschmid, mianowany został radcą sekcyjnym, a pp. Pflügl, Jauner, Świeżawski, Riegl i Stokher sekretarzami ministeryalnemi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 maja. Dziś po nabożeństwie porannem przeniesiono do pałacu biskupiego drugie oddziały klas szkoły normalnej przy kościele Ś. Barbary, które w właściwym budynku, wystarczającym za Rpltej krakowskiej na pomieszczenie całego gimnazyum, miejsca dla siebie znaleźć nie mogły. Lokal bowiem mogący na ten cel służyć, zajmowany jest dotąd przez seniora bursy, profesora uniwersytetu Dra Wacholza, który miał sobie nadaną tę synekurę w epoce swojego w uniwersytecie wszechwładztwa, a germanizacyi uniwersytetu naszego. Ażeby tej synekury nie naruszyć, musiał być naruszonym cały organizm szkoły. Jedne oddziały jej odbywały naukę przed, drugie po południu, bez żadnej przerwy, przez potrzebną liczbę godzin, tak iż po południu już o 1ej musiały dzieci być w szkole. Teraz o tyle się rzeczy polepszyły, iż jedne oddziały pozostają w dawnym budynku, drugie przeniesione dziś zostały do pałacu biskupiego, gdzie na dole urządzono dla nich lokal. Wprawdzie dyrektor i nauczyciele muszą biegać między jedną a drugą częścią szkoły, niemal na przeciwległych końcach miasta leżącemi, wszelako przynajmniej nie ucierpi na tem szkoła i zdrowie uczniów.

— Na posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego odbytem d. 17 b. m., Dr Oettinger w imieniu Komisyi wybranej przez Towarzystwo na poprzedniem posiedzeniu, podał projekt ustanowienia stałej komisyi statystyczno-lekarskiej na wzór istniejących już przy Tow. naukowem stałych komisyj balneologicznej i fizyograficznej. Po przyjęciu projektu przez zgromadzonych, postanowiono znieść się i połączyć z komitetem w tymże samym celu wybranym przez zjazd badaczów przyrody i lekarzów we wrześniu r. z., poczem komisya czynności swe rozpocznie. W końcu posiedzenia wybrano na członka korespondenta Dra Zygmunta Dobieszewskiego, redaktora czasopisma *Klinika* i lekarza naczelnego szpitala na Pradze w Warszawie.

— Na restauracyę Sukiennic otrzymaliśmy od p. M. W. półimperyał w złocie, a od p. K. P. 10 franków w złocie.

— Wczoraj odbyło Towarzystwo „Postępu Rękodzielników" wycieczkę na Bielany z bardzo licznym udziałem, a piękna pogoda i wesołość towarzyszyły tej rozrywce. Niemniej na Woli i w Panieńskich Skałach znaczna liczba osób się znajdowała. Zdawałoby się przeto, że ogród strzelecki będzie opuszczony. Przeciwnie jednak, bo do póżnego wieczora był przepełniony. Jeszcze się bowiem Kraków nie wyludnił; jeszcze kąpiele, podróże i pobyt na wsi nie zabrały mu wielkiego kontyngensu.

— Dr Adam Bełcikowski, który się już w Warszawie habilitował na docenta, odbędzie jutro we wtorek o 12ej w południe wykład habilitacyjny na docenta historyi literatury polskiej w sali fizycznej przy ulicy Ś. Anny. Zamierza on skreślić charakter poematu „Konrad Wallenrod".

— Nr 6 *Przewodnika Ekonomicznego* prócz zwykłych rubryk handlowo-przemysłowych zawiera następujące aytykuły: „Kapitał"; „Gospodarstwo wiejskie w Europie w obec konkurencyi Australii i Ameryki"; „O niezmiarce" przez Dra Nowickiego; „Sprawozdanie kolei Lwowsko-Czerniowieckiej"; „O kopalniach nafty i wosku ziemnego w Borysławiu" (część 3cia); „List z Czerniowiec".

— Wczoraj wyszedł N. 22 *Djabła* jeden z najlepszych numerów, jakie się dotąd pojawiły. Wiele dowcipu na każdej stronnicy, a nigdzie prywatnych stosunków nie dotknięto. Rycina z tyłu przedstawia ministra Pockiego i Smolkę, jak starają się udobruchać lwicę a właściwie lwa czeskiego, któremu przeznaczono rolę Donny Elwiry. W ogóle zaś cały ten *Djabeł* jest bardzo dowcipny, a tem szczególniej celuje, że ma dowcip polityczny.

— *Dziennik Lwowski* mniema, że „ta wielka płachta *Czasu* najprzydatniejsza jest do zalepiania wytłuczonych szyb w oknach." Rzeczywiście, kto bierze przedsiębiorstwo tłuczenia okien, ten myśleć musi o zalepianiu wybitych szyb, a wtedy pojmujemy, gdy znajduje, że lepsza do tego „wielka płachta" niż świstek.

— *Dziennik Polski* dowiaduje się, żehr. Władysław Skarbek, krewny fundatora zakładu Drohowyskiego, w podaniu wniesionem temi dniami do Wydziału krajowego ofiarował 50.000 złr. w obligacyach na uposażenie fundacyi skarbkowskiej sierót i kalek z tem wyraźnem żądaniem, aby fundacya ta mogła jak najspieszniej wejść w życie; dawca oznaczył termin ośmiodniowy.

— **Głogów** 22go maja.

(*S.*) W dalszej sprawie Trędowicza donoszę, że trzech huzarów obwinionych o zabójstwo tegoż zeznało, iż z koszar wyszli z trzema łopatami i worami na kradzież ziemniaków po godzinie 9ej w nocy do Stykowa, a wracając ztamtąd po 1ej godzinie w nocy, spotkali Trędowicza. Jeden z nich nazwiskiem Delli zadał mu trzy ciosy łopatą w głowę, a potem wszyscy trzej, wyrzuciwszy z worów ziemniaki, uciekli do domu. Tę łopatę, jako nowy *corpus delicti* znaleziono skrwawioną; siekiery zaś, o której wam przedwczoraj doniosłem, jakoby się znajdowała podczas śledztwa przy trupie, poszukują z powodu wielkiej obfitości wody dotychczas w studni koszarnej, bo ją sprawcy ze sobą zabrali. Muszę również sprostować, iż więźnie użyci przez p. prokuratora do zrobienia próby, wzięci byli z więzienia sądu powiatowego głogowskiego a nie z Rzeszowa.

— Dnia 21 i 22go maja przeważnie pogoda przytem nader parno. Termometr dnia 21 doszedł do + 22°.4 od + 12°.7, zaś dnia 22 do + 22°.1 od + 12°.2 R. Barometr od południa dnia 22 cokolwiek chyżej opada; dnia 23go maja o godzinie 6ej rano, stan jego był 328·58, termometru + 13°.4 R. Wiatr południowo-zachodni słaby.

— We wtorek dnia 24 maja, Śej Joanny wdowy.

TEATR. Pomimo wieczornej pogody, która w ostatnich dniach zwycięzką stawała się współzawodniczką przedstawień scenicznych, teatr dość był w sobotę zapełniony. Zniżenie cen wstępu niepoślednią, jak się zdaje, odgrywało także w tem rolę. Niejeden bowiem z lubowników sceny dowiedziawszy się, że tylko trzy pierwsze przedstawienia będą po podwyższonych cenach, ociągał się, chcąc ucztę moralną przystępniejszym okupić wydatkiem.

Odegrana tego wieczora komedya w 5 aktach Aleksandra Dumasa (syna): *Przyjaciel kobiet* nie była już dla naszej sceny nowością, lecz stawała się nią niejako przez występ p. Modrzejewskiej w roli Joanny de Simerose. Komedya, o której już za poprzedniem jej przedstawieniem objawiliśmy zdanie, jest głębokiem studyum psyhologicznem charakteru kobiety. Jakkolwiek ogólny pogląd na tajemnice owego charakteru, nie w nader pochlebnem wystawia świetle właściwości kobiecego serca, wskazuje atoli zarazem sprężyny oddziaływające na zbłąkanie go, na sprowadzenie prawie pomimowolne kobiety z drogi obowiązku i godności. Przyczyn złego dośledzić można zewnątrz, w zbiegu zdarzeń sprzysięgających się przeciw słabości tak ponętnej, póki ją blask nieprzyćmiony otacza, tak zgubnej, jeżeli wyzuwszy się z swego uroku, nie waha się zostać ofiarą. Prawdziwa przyjaźń mężczyzny objawiana bezinteresownie mądrą radą i czuwaniem nad każdym fałszywym krokiem, przyjaźń, jakiej w komedyi tej jest wyobrazicielem de Ryons, mogłaby jedynie powstrzymywać błędne kierunki, lecz jakże rzadką jest podobna przyjaźń wobec powszechnie stawianej maksymy, że prędzej czy później przeradzać się zwykła w czulsze, interesowane, a przeto mniej trzeźwe uczucie. Komedya: „Przyjaciel Kobiet" pomimo, że się obraca po większej części w sferze teoryi, mianowicie w pierwszym akcie; teoryi, której zwykłą własnością jest umysł raczej przesycać, niż przyjemnie bawić i rozrywać, łączy w swoich dyalogach tyle dowcipu, trafności i względnej prawdy w spostrzeżeniach, że zajęcie od początku zaraz silnie obudzone, nie słabnie, nie nuży się, lecz owszem z rozwojem sztuki coraz więcej się wzmaga i ożywia.

Powab komedyi podnosiła gra dość w ogóle jednolita. Nie mówiąc już o grze p. Modrzejewskiej w roli Joanny de Simerose, wykonanej tak, że zapytanie, w czem artystka jest wyższą: w dramacie czy komedyi? pozostaćby musiało nierozstrzygnięte; nie mówiąc o owem prawdziwie mistrzowskiem oddaniu przez nią sceny niemej, gdzie Joanna walkę odbywającą się w jej sercu tak plastycznie mimiką wyraża, nie możemy pominąć doskonałej gry p. Bendy, który jako de Ryons godnie odpowiedział zadaniu. Ów przyjaciel kobiet, znający do głębi ich naturę i wady, który jako sumienny lekarz nieraz gorzkie podaje lekarstwo, lub przykłada piekący balsam na ranę, aby przywrócić zdrowie, ów przyjaciel dowcipny, odgadujący bystrym rozumem i praktyką doświadczenia, wszystko, co stać się może, nie mógł być naturalniej uosobniony. Zwracała także na siebie uwagę gra p. Ortyńskiego w roli pana de Simerose, przeprowadzona z artystyczną prawdą i logicznem wykończeniem. P. Ortyński przy usilnej pracy daleko doprowadzić może, posiadając dwa wielkie warunki sceniczne: szlachetność ruchu i płynną, potoczystą jasność wysłowienia. Bardzo dobrze odegrali również swe role p. Eker (Leverdet) i p. Wolska (pani Leverdet). W roli de Montegre, którą grał p. Ładnowski, zbytecznie w pewnych ustępach przebijał realizm, co również i o p. Bendównie w roli Balbiny powiedzieć można; całość jednak dobrze się w ogóle zaokrąglała.

P. Modrzejewska powitaną i pożegnaną była długiemi oklaskami, które po każdym akcie powtarzały się, dotycząc również p. Bendy i p. Ortyńskiego.

Przyjechali do Krakowa od 21go do 23go maja.

HOTEL POLLERA: Dydyński z Galicyi, F. Juzina z Czech, Emil Stecker ze Lwowa, L. Korubli Dr med. z Czerniowiec, J. Plau kupiec z Wiednia, F. Schneider z Kongresówki, J. Szafel adwokat z Czerniowic, H. Joachimsom kupiec z Wrocławia, Jan Erler adwokat z Bielska, W. Reich kupiec z Prus, M. Loewe kupiec z Wiednia, J. Weber z Wiednia, F. Kosz oficer z Galicyi, Brunicki właściciel dóbr z Galicyi, J. Gould z Anglii, J. Wicigreiter kupiec z Wiednia, hr. Walis jenerał z Tarnowa, F. Herman kupiec z Oedenburga.

HOTEL DREZDENSKI: Antoni Jordan właściciel dóbr z Galicyi, Karol Trzeciak właściciel dóbr z Galicyi, Franciszek Nitecki z Czerniowic, W. Fauchert kupiec z Wrocławia, E. Glückmann kupiec z Wiednia, A. Artwiński z Galicyi, Leon Ruszczyński ze Lwowa, Anna Cielecka właścicielka dóbr ze Lwowa.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Paryż 20 maja. *La Patrie* mówi, że przewidywania wiązane przez niektóre dzienniki z nominacyą księcia Gramonta na ministra spraw zagranicznych, są wymysłami czystej fantazyi.

Paryż 21 maja. Dziś w południe prezes Ciała prawodawczego Schneider wręczył w uroczysty sposób Cesarzowi wynik plebiscytu i przy tej sposobności miał przemowę. W niej przypomniał związek cesarstwa i „powrót pomyślności." Od samego jednak początku zapowiadał Cesarz, że wolność uwieńczy dzieło. „Rządowi Twemu N. Panie — rzekł Schneider — zaszczyt na wieczne czasy nieść będzie, że postanowiłeś zapewnić Francyi jeden z pierwszych szczebli między wolnemi ludami." Następnie przywodzi na pamięć rozmaite reformy od 10 lat zaprowadzone i przychodzi do plebiscytu, który jest stwierdzeniem parlamentarnej konstytucyi cesarstwa. „Lud w swojej bezwzględnej niezawisłości dał Ci N. Panie zbiorowe potwierdzenie, którego potęgi nikt niemoże podać w wątpliwość." „Francya witając cesarstwo przeszło siedmiu milionami głosów, powiedziała: „N. Panie, Francya stoi przy Tobie, postępuj z ufnością na drodze wszystkich postępów osiągnąć się dających. Oprzej wolność na panowaniu ustaw i konstytucyi. Francya oddaje sprawę wolności pod opiekę Twojej dynastyi i wielkich zgromadzeń państwa."

Cesarz odpowiedział:

„Panowie! Przyjmując z rąk waszych rezultat głosów złożonych d. 8 maja, pierwszą myślą jest moją wyrazić narodowi moją wdzięczność, że mi po czwarty raz w ciągu lat 22 dał świetne świadectwo swego zaufania. Prawo głosowania powszechnego, którego żywioły nieustannie się odnawiają, przechowuje mimo tego w swojej ruchliwości wytrwałą wolę. Przewodniczy mu tradycya, pewność swoich instynktów i wierność swoim sympatyom. Plebiscyt miał za przedmiot jedynie ratyfikacyę przez lud formy konstytucyjnej. Wśród ścierania się jednak zdań i w zapale walki spór o wiele dalej się posunął. Nie ubolewajmy nad tem. Przeciwnicy naszych instytucyj postawili pytanie między rewolucyą i cesarstwem. Kraj orzekł na korzyść systemu, który daje rękojmię porządku i wolności. Dziś widzi się cesarstwo wzmocnionem w swojej podstawie; okaże ono siłę swoją przez umiarkowanie. Rząd mój wprowadzi w wykonanie ustawy bez stronniczości, ale i bez słabości. Nie zejdzie on z kierunku liberalnego, który sobie nakreślił. Szanując wszystkie prawa, bronić będzie wszystkich interesów, nie przechowując w pamięci głosów sobie przeciwnych i zabiegów nieprzyjaznych. Ale będzie także umiał zjednać uszanowanie woli narodowej objawionej w tak energiczny sposób, i utrzymać ją na przyszłość ponad wszelkie przeciwieństwa. Załatwiwszy pytania konstytucyjne, które najlepsze umysły rozdwajają, powinniśmy odtąd mieć jeden cel. ludzi uczciwych wszelakich stronnictw skupiać około konstytucyi właśnie co przez kraj uświęconej, poręczyć bezpieczeństwo, sprowadzić ukojenie namiętności, strzedz interesów społeczeńskich przed zarazą błędnych doktryn, z pomocą całej inteligencyi wyszukiwać środków dla przysporzenia wielkości i pomyślności Francyi, wszędzie rozpowszechniać oświatę, uprościć bieg administracyi, przenieść działalność ze środka, gdzie się ta znajduje do przesytu, w członki, gdzie jej nie dostaje, wprowadzić w nasze kodeksa będące pomnikowemi, ulepszenia, których potrzeba czasu wymaga, rozmnożyć warunki ogólne produkcyi i bogactwa, wspierać rolnictwo i rozwój robót publicznych, w końcu poświęcić pracę naszą zadaniu zawsze rozwięzywanemu a zawsze ponawiającemu się, lepszego rozkładu ciężarów, które tłoczą kontrybuentów: — oto nasz program. Przez urzeczywistnienie tego programu naród nasz będzie ciągle przy swobodnem rozpościeraniu sił swoich, powiększał postępy cywilizacyi. Dziękuję Wam Panowie za wasz udział w tej uroczystej okoliczności. Głosy przychylne, które ratyfikowały wota lat 1848, 1851 i 1852, wzmacniają także władzę naszą i dodają wam równie jak mnie samemu nowej siły, aby pracować dla dobra kraju. Powinniśmy dziś więcej niż kiedykolwiek zaglądać przyszłości w oczy bez trwogi. Któż więc zdoła się sprzeciwić postępowemu pochodowi rządu, który sobie założył lud potężny w pośród swoich politycznych cierpień i który utrwala w łonie pokoju i wolności?"

Paryż 21 maja. Uroczyste wręczenie rezultatu plebiscytu było bardzo świetne. Za wejściem do sali Cesarza z Cesarzową i synem, huczne dały się słyszeć okrzyki: niech żyje Cesarz! niech żyje Cesarzowa! a wielu wołało: niech żyje Cesarzewicz! Cesarz wypowiedział mowę głosem wyraźnym, pełnym. Wiele jej ustępów i zakończenie, przyjętych było oklaskami. Również mowa Schneidera zyskała oklaski.

Paryż 21 maja. Mowa Cesarza zyskała pochwały wszystkich dzienników, które stawały po stronie plebiscytu. Dzienniki przeciwne milczą dziś o niej. Dziś wieczór ma nastąpić illuminacya, a na wielu domach powiewają chorągwie.

Paryż 21 maja. *Constitutionnel* oświadcza, iż nic jeszcze nie postanowiono co do zmiany osób w ciele dyplomatycznem. Nowe nominacye nastąpią dopiero po powrocie z Wiednia ks. Gramonta.

Żeranci dzienników *Reveil*, *Avenir*, *Rappel* i *Siècle* skazani zostali z powodu ogłoszenia „podrobionej" proklamacyi Ludwika Napoleona w Boulogue, na miesiąc więzienia. *Journal des Débats* nazywa mowę Cesarza „mądrą i liberalną". Oklask, jaki spotkał słowa Cesarza: „Cesarstwo okaże swoją siłę przez umiarkowanie", świadczy dostatecznie, że idee reakcyi nigdzie nie znajdują przychylności. Dziennik *Le Paris* mówi, że Cesarz chciał w dniu po swoim tryumfie plebiscytowym, umiarkowaniem wzbudzić podziw.

Paryż 21 maja. *Mémorial diplomatique* donosi z Rzymu pod dniem dzisiejszym: Ks. Gramont objąwszy urząd, wysłał depeszę do Bannevilla, która poleca mu jak najściślej trzymać się instrukcyj w październiku przez ks. Latour d'Auvergne przesłanych, to jest, aby bezwzględnie uchylał się od soboru i wstrzymywał się od wszelkiego powoływania się na memoryał hr. Daru. — Z Berlina donoszą, że król polecił bar. Wertherowi powinszować Cesarzowi ocalenia od zamachu i wyniku głosowania powszechnego.

Paryż 21 maja. W tutejszych sferach politycznych uważają wypadki w Portugalii jako początek działania w celu sprowadzenia unii iberyjskiej (?) Olozaga miał pozyskać Cesarza dla takiej kombinacyi.

Rzym 20 maja. W pierwszy dzień rozpraw nad konstytucyą prymatu papieskiego zabierali z opozycyi głos biskupi z Dijon, z Weszprima, z St. Gallen i biskup Hefele. Kardynał Schwarzenberg zapisał się do głosu.

Florencya 20 maja. Książę Eugeniusz Carignan przesłał Izbie deputowanych sprawozdanie ze stowarzyszenia narodowego, z którego się okazuje, że stowarzyszenie to w ciągu zeszłego roku wykupiło przeszło 1 milion renty i ściągnęło z obiegu. Prezes Izby wyraził księciu podziękowanie za ten dowód solidarności między narodem i dynastyą i prosił go o zatrzymanie nadal patronatu nad tem towarzystwem.

Florencya 20 maja. *Gaz. uffiziale* ogłasza oświadczenie ministra spraw zagranicznych tyczące się umowy między Włochami i Austryą względem nagród płacić się mających obustronnym poddanym za przytrzymanie towarów przemycanych.

Florencya 20 maja. W Izbie deputowanych użalał się Miceli na postępowanie wojska i obwiniał je o gwałty na bezbronnych podczas zajścia w Filadelfii. Lanza usprawiedliwia wojsko, które było zaczepione przez powstańców zamkniętych w domach. Nie pozostawało więc nic innego, jak zdobywać te domy. Menotti Garibaldi protestuje w gazetach w sposób gwałtowny przeciw posądzaniu go o wspieranie rządu.

Florencya 20 maja wieczór. Dziś rozdane będą w Izbie dokumenta tyczące się sprawy Maratonu. Między niemi znajduje się raport pułkownika Teagenis, który powiada, że rezultat utarczki z rozbójnikami byłby wcale innym, gdyby wojsko z Chalcydy zadosyć uczyniło obowiązkowi swemu. Inny dokument stwierdza, że dowódzcy rozbójników obstawali przy amnestyi w skutku rad osób znakomitszych w Chalcis. Jedna nota wymawia rządowi greckiemu zaniechanie uwiadomienia publiczności o istnieniu bandy rozbójników i stwierdza wysłanie energicznej noty francuskiej do Aten, która czyni rząd grecki odpowiedzialnym za wykup Francuzów, którzyby dostali się w ręce rozbójników.

Monachium 21 maja. Izba deputowanych odrzuciła w imiennem głosowaniu 76 głosami przeciw 67 wniosek Stauffenberga względem zniesienia kary śmierci, a to po oświadczeniu ministra sprawiedliwości, iż uważa zniesienie kary śmierci za kwestyę czasu, w tej jednak chwili byłoby ono nie w porę.

Haga 20 maja. Izba niższa uchwaliła 48 głosami przeciw 38 ustawę znoszącą karę śmierci.

Petersburg 20 maja. Niemiecka *Petersburger Ztg* nazywa w artykule wstępnym mowę ks. Wład. Czartoryskiego mianą d. 3 maja usiłowaniem odbudowania Polski na grnzach Austryi.

Madryt 20 maja. W izbie kortezów minister spraw wewnętrznych odczytał depeszę z Lizbony, która donosi znane już wypadki, tudzież, że tekę spraw wewnętrznych zamierzono powierzyć biskupowi z Vizeu, który jeszcze dziś wieczór ma się zdecydować. Wczoraj odbyło się zgromadzenie większości deputowanych. Izba będzie bezzwłocznie rozwiązaną. Wczoraj wieczór wojsko było konsygnowane. W Lizbonie i na prowincyi panuje zupełna spokojność.

Lizbona 20 maja. Po utarczce przed pałacem królewskim wojsko bratało się. Na warowni S. Jerzego, zajętej obecnie przez chłopów uzbrojonych, powiewa chorągiew narodowa. Podczas walki dano ognia z okien pałacu królewskiego. Lud wołał! „Niech żyje król i wojsko! precz z ministrami!" Słychać, że ma tu przypłynąć flota hiszpańska.

Lizbona 20 maja. Eskadra hiszpańska otrzymała rozkaz cofający dawniejszy nakaz udania się do Lizbony.

Belgrad 20 maja. Z nakazu ministeryum cała klasa pierwsza obrony krajowéj powołaną została na tygodniowe ćwiczenia.

Bukarest 22 maja. Dziś przypada rocznica wstąpienia na tron księcia Karola; obchodzono ją nabożeństwem i zabawą dla ludu z muzyką, iluminacyą i ogniami sztucznemi. Municypalność wyprawia dla ludu ucztę pod gołem niebem na trzech miejscach.

Washington 19 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby reprezentantów Porneroy postawił wniosek o rezolucyę dawniéj już odrzuconą, aby wybadać Anglię względem przyszłéj unii angielskiéj Ameryki północnéj ze Stanami Zjednoczonemi.

Washington 20 maja. Kongres postanowił odroczyć się do 15go lipca.

Gazeta Wiedeńska przyniosła patent N. Pana rozwiązujący Radę państwa i wszystkie sejmy krajowe z wyjątkiem czeskiego. Równocześnie znajdujemy w niej dwa ważne dokumenta: raport prezesa ministrów hr. Potockiego motywujący zwłokę, jakiej doznał ten krok stanowczy nowego gabinetu, oraz powód, dla czego rozwiązanie sejmu nie zostało do sejmu prażskiego rozciągnięte; w części zaś nieurzędowej podała *Wiener Zeitung* okólnik hr. Beusta do ajentów dyplomatycznych, w którym kanclerz za porozumieniem się z prezesem gabinetu, tłomaczy politykę obecnego rządu, a nawet dalsze jego zamiary tak co do zwołania nowej Rady państwa, jak i przedłożeń rządowych, z któremi obecny gabine wystąpi. Oba te ważne dokumenta, z których drugi uzupełnia niejako i objaśnia pierwszy, zamieszczamy we właściwej rubryce. Na wstępie zaś dajemy list naszego korespondenta, który ocenia okoliczności, jakie obecną sytuacyę sprowadziły.

Hr. Bismark wrócić miał do Berlina w sobotę na noc, dziś bowiem nastąpić ma ostateczna w parlamencie północnym rozprawa nad karą śmierci w kodeksie karnym. Przed postawieniem kilku poprawek w tym przedmiocie, minister sprawiedliwości Leonhart oświadczył, że rządy związkowe rozbierały poprawki w kodeksie przez parlament uchwalone i na wiele z nich zgadzają się, niektóre jednak nie mogą być przyjęte, jak np. zniesienie trybunału najwyższego do spraw politycznych i więzienie w twierdzy zamiast więzienia hańbiącego w razie zdrady kraju. Karę śmierci chcą zachować w razie morderstwa i zamachu zabójczego na naczelnika Związku lub na własnego panującego. Wiele zbrodni podpadających dawniej karze śmierci, ulegać będzie teraz innym karom.

Podajemy telegrafowaną mowę Cesarza Napoleona mianą do delegacyi Ciała prawodawczego, która mu wręczyła raport o plebiscycie. Mowa ta nie odznacza się jasnością, lecz cechę tę jéj przypisujemy przekładowi jéj z francuskiego tekstu na niemieckie, bo telegram o niéj mieliśmy w języku niemieckim. Cechuje ją liberalizm zwykłego rodzaju, ale nie dopatrujemy w niej żadnej myśli prawdziwie politycznej, i najmniejszej wzmianki o stanowisku Francyi. Wprawdzie poprzestała ona na tem tylko, co się odnosiło do reformy konstytucyi; więc nie miał Cesarz obowiązku spowiadać się z swojej polityki, a przeto zupełnie pominął kwestyę dynastyi, z którą często lubił występować; a zresztą to nas w niej jeszcze uderza, iż wobec pokonanego stronnictwa nieprzejednanych nie przebija nigdzie duma zwycięzcy, albo ku zwyciężonym niechęć.

Książę Gramont wstrzymał swój wyjazd do Wiednia, dla obeznania się wprzódy ze sprawami swego departamentu. Tak donoszą półurzędownie. My inną dajemy przyczynę tego opóźnienia. W chwili przesilenia, jakie się odbywa w Wiedniu, ks. Gramont dopełniłby tylko formalności pożegnawczych, a przyjazd jego innym przypisujemy celom. Dopóki ministeryum nie ustali się, ks. Gramont nie ma co robić w Wiedniu.

Flota angielska tak z kanału jak z pod Gibraltaru udaje się do Lizbony, gdy flota hiszpańska, która się tam miała udać, otrzymała rozkaz wstrzymania się. Rewolucya portugalska nie zdradza dotąd innej cechy, jak walkę ambitnego starca Saldanhi, który do dyktatury wojskowej za małoletności Donny Maryi nawykły, nie może ścierpieć rządów dyplomatów. Flota angielska pewnie dla tego tylko spieszy do ujścia Tagu, aby bronić interesów monopolu handlowego Anglii.

Nie przyjął jeszcze Espartero korony, ani też nie ma nadziei, aby mu ją kortezy ofiarowały. Sprawa wyboru króla odwlokła się jeszcze mimo zapowiedzi Prima, który ją w maju rozstrzygnąć przyrzekał.

Rząd grecki, według doniesień z Aten z dnia 14 b. m., oświadczył posłom angielskiemu i włoskiemu, iż nie może pozwolić, aby byli obecni śledztwu w procesie rozbójników, co świadczy, iż lęka się, aby nie zostali skompromitowani urzędnicy greccy; następnie odmówił żądaniu Francyi, aby Grecya była odpowiedzialną za wykup poddanych francuskich, którzyby wpadli w ręce rozbójników. Wreszcie donoszą, że reszta bandy nieujętej zniknęła. Wszystko to każe przewidywać energiczniejsze wystąpienie rządów obcych wobec Grecyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 23 maja. Dzisiejsze dzienniki poranne donoszą: Wczoraj odbyło się liczne zgromadzenie liberałów niemieckich ze wszystkich krajów koronnych. Zgromadzenie zgodziło się na następujący program wyborczy: Solidarność wszystkich Niemców Austryi; trzymanie się konstytucyi i traktatów z Węgrami; odrzucenie federalizmu; reforma reprezentacyi państwa; zniesienie konkordatu z Rzymem i edyktu religijnego; zmniejszenie ciężarów wojskowych; reforma podatkowa.

Berlin 23 maja. Hr. Bismark wrócił z Varzinu wczoraj.

Madryt 22 maja. Espartero obstaje ciągle przy wzbranianiu się przyjęcia tronu.

Lizbona 22 maja. Marszałek Saldanha objął tymczasowo zarząd spraw zagranicznych.

Kursa. Wiedeń 23 maja godz. 2 minut 55. — 5% zjedn. dług państwa bankn. 60·30. - zjed. dług państwa w srebrze 69.75. — Losy z r. 1860 96·10. — Akcye banku 719. — Akcye kredytowe 256·20. — Londyn 123·65. — Srebro 121·25. — Dukat ·— — — Lombardy 192·40. — Losy z roku 1864 119·—. — Akcye franco-aust. 119·45. — Napoleony 9·85½·— Akcye kol. gal. Karola Ludw. 233·75. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 204·50.— Akc. kol. północ.-wschod. 164·25. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 107.50. — Akcye banku jeneral. 86·—. — Renta w srebrze 69·80. — Oblig. indemniz. gal. 74·40. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 114·—. Akcye anglo-banku 325.—. Akcye kol. rządowej 398.— Akcye kol. siedm 164·25 — Akcye kol. Rudolfa 166·50. — Akc. kol. Pardubic. 174·—. — Akcye kol. północ. 223·50.— Tramway 212·75. — Akcye banku budowy 71·75.—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 23 maja.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	95	94½
Bankn. pol. za 100 złr.	448½	445½
Ruble ros. za 100 rsr.	151¼	150¾
Talary pr. za 100 tal.	183¼	182¼
Bankn. pr. za 100 złr.	82½	82
Srebro nowe austr.	121½	121
Dukat ważny	5 92	5 82
Napoleon d'or	9 93	9 82
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zast. bez k.	77½	76¾
5% „ „ „ „ „	84½	84
Obl. indemniz. z kup.	75¼	74½
Akc. k. g. z dyw. bez k.	235	233
„ L. Czer. z całą wpł.	205	203
Listy austr. zak. kr. z.	89 25	88 75
„ 6% ban. rustyk.	91 50	90 50
Listy gal. ban. hipot.	90 25	89 75
Wiedeń 21 maja.		
5% zjed. dług. pań. ban.	60 40	60 30
5% „ „ „ sreb.	70 —	69 90
„ Obl. ind. czeskie	96 50	95 50
„ „ bukowiń.	73 75	73 25
„ „ galicyjs.	74 50	74 —
„ „ niż. Aust.	99 —	98 —
„ „ siedmiog.	76 —	75 50
„ „ węgiers.	80 —	79 60
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	109 —	108 80

Listy zastawne	żądają	płacą
5% zakł. kred. austr.	107 50	107 25
5% zakł. kred. austr. spłacalne w 33 lat	90 40	90 20
4% galicyjskie	77 —	76 50
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 50
5% Banku nar. los.	98 25	98 —
5% węgier. los.	91 —	90 75
5% Domin. pań. 120 fl.	133 —	132 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	232 —	231 —
„ „ „ 1854	90 50	90
„ „ „ 1860	96 20	96 —
„ „ „ 1864	119 10	118 80
„ Como renty	24 —	23 50
„ Kredytowe	161 50	161 —
„ ks. Klary	37 —	36 —
„ żegl. par. na D.	100 —	99 50
„ hr. Keglevich	17 —	16 —
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ Księcia Palfy	30 50	29 50
„ Rudolfa	15 50	14 50
„ ks. Salm	41 —	40 —
„ hr. St. Genois	30 50	29 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ ks Windischgr.	21 50	20 50
Akc. bank. i przem.		
Banku anglo-austr.	322 —	321 —
„ anglo-węgier.	96 50	95 50
Zakł. kredyt. austr.	255 40	255 20
„ „ węgier.	85 —	84 40
Banku franko-austr.	119 —	118 75

	żądają	płacą
Banku franko-węgier.	58 —	57 50
„ kraj. galicyjs. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. pł.	113 —	112 50
„ galic. hipote.	— —	— —
„ narod. austr.	723 —	721 —
„ związkow. aust.	107 50	107 —
„ dla obr. ogóln.	114 25	113 75
Kolei Alfeldz.-fiumeń.	172 75	172 25
Żegl. par. na Dunaju.	593 —	591 —
Kolei Ces. Elżbiety	201 25	200 75
„ półn. Ces. Ferd.	2245	2235
„ galic. Kar. Lud.	233 50	233 25
„ Koszyc.-Bogum.	62 —	61 75
„ Lwow.-Czern.	205 —	204 —
„ Rudolfa	167 —	166 50
„ Siedmiogrodzk.	169 75	169 50
„ rządowej	400 —	399 —
„ południowej	191 60	191 40
„ Pardubickiej	175 50	175 —
„ Cisańskiej	230 25	229 75
„ węg. półn.-wsch.	164 50	164 —
„ węg. wschodn.	94 —	93 50
Tow. handl. płod. leś.	40 —	39 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. pół. czés. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 fl.	95 50	95 —
Kol. zachod. czesk. za 300 fl.w.a. sr. 100 fl.w.a.	95 —	94 75
Żeglugi par. na Dunaju	— —	— —
Kol. Ces. Elżb. 5% za 100 fl. m. k.	— —	— —
„ (sr. po 100 fl. w.a.)	94 —	93 75

	żądają	płacą
Kol. C. El. (Emis. 1862)	93 —	92 75
„ pół.C. F. 100 fl.k.m.	91 50	91 15
„ „ „ 100 fl. w.a.	89 25	88 75
„ w sre. 5% „ „ „	107 50	107 25
Kol.gal.K.L. 300 fl. w.a.		
„ „ w sreb. 100 fl.w.a.	104 —	103 —
„ „ Emisya II.	99 —	98 50
Kol. Lw. Czer. po 300 fl.		
(w sr. 5% za 100 fl.)	84 —	83 75
„ „ „ Emis. II	95 —	94 50
Loyd. austr. 100 fl.m.k.	— —	92 —
Tow. prags. przem. żel.		
po 300 fl.	103 75	103 25
Kol. Rudolfa po 300 fl.		
„ (w sr. 5% za 100 fl.	94 75	94 50
Kol. Sied. za 200 fl. w.a.	92 50	92 30
Kol. rząd. 500 fr. za szt.	144 75	144 25
„ „ Emis 1867	144 —	143 50
Kol. poł. 500 fr. szt.	118 50	118 25
„ Bony 1870-1874 6%	250 50	249 50
Kol. połud. półn. niem.		
5% za 100 fl.	82 —	81 —
„ „ w srebrze	97 50	97 20
Waluty		
Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	— —	— —
„ odrączkowy	5 86	5 85
Napoleondory	9 87⁵	9 86⁵
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Srebro	121 60	121 40
Złoto al marco	5 84	5 83

	żądają	płacą
Fryderyki	10 33	10 28
Luidory	10 05	10 —
Suwereny angiel.	12 43	12 38
Pruskie bil. kasowe.	1 83·	1 82·50
Srebro, kupony	121 75	121 50
Lwów 20 maja.		
Akcye kol. gal. b. kup.	234 60	233 —
„ „ lwow.-czer.	206 50	205 50
„ Banku hip. gal.	103 —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	84 —	83 50
„ „ 4%	76 —	75 50
Listy zast. bankn hip.	90 60	90 25
Obligi indem. b. kup.	75 10	74 60
Dukat holenderski	5 84	5 79
„ cesarski	5 86	5 81
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski.	1 95	1 90
„ papier. „	1 50¾	1 49¾
Talar pruski	1 83¼	1 82
Warsz. 21 maja.		
Listy zast 1 ser. rub.	93 53	93 11
„ „ 2 ser. „	93 36	93 3
kupon „	— —	1 64 4/9
Listy zastawne nowe	93 67	93 33
kupony	— —	2 5 5/9
Listy likwidacyjne „	76 51	76 31
kupon „	— —	1 88 8/9
Kolej warsz. wied. „	72 —	71 —
„ warsz. bydg. „	73 75	72 75
„ warsz. teres. „	— —	— —
„ „ łodzka „	108 —	— —

Do sprowadzenia przez każdą Księgarnię i Handel artystyczny

Madonny Rafaela.

Pod powyższym tytułem wyszło co dopiero nakładem moim **illustrowane ozdobne dzieło**, które zajęcie sztuki miłującej i wykształconej publiczności, w wysokim może stopniu na siebie zwróci. Dzieło to w formacie folio, obejmuje następujących **10 Rafaelowych Madon w przepysznych fotografiach**, jako to:

1) Zaślubiny Maryi, 2) Piękna Ogrodowniczka, 3) Madonna z darami, 4) Madonna księcia Alby, 5) Madonna z welonem, 6) Święta Cecylia. 7) Madonna z rybami, 8) Madonna w krześle, 9) Przenajświętsza Rodzina, 10) Madonna Sykstyńska, wraz z obszernym, treściwym, klasycznym tekstem, jako też portret Rafaela z obszerną biografią.

Chwalić tu nieśmiertelne dzieła mistrzowskie byłoby pewnie zbytecznem, i dlatego zwracam tylko uwagę na to, że fotograficzne reprodukcye wyszły z największych artystycznych zakładów, podczas kiedy wydanie dzieła samego, co do papieru, druku i t. p., jest tak kosztowne, **iż dzieło to illustrowane pierwsze w tym rodzaju zajmie miejsce.**

Jeżeli doda się do tego bogatą oprawę, która umyślnie do niego zrobioną została, to literackie to arcydzieło będzie miało może tak z powodu wewnętrznej klasycznej treści, jako też zewnętrznej najwyższej elegancyi, również dla biblioteki jako i stołu, w salonie wartość szczegółową stanowiąc ich ozdobę. (884 1-3)

Cena 12 tal.

J. Lissner Poznaniu,
Księgarnia i Handel artystyczny.

Najnowszy wynalazek

zastósowany do

polerowania drzewa dla fabrykacyi papieru,

Patent

Braci Waissnix i Specker,

uprzywilejowany w c.k. austryackich krajach i Węgrzech, we większej części państw europejskich i w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

Główne zyski stanowią:

Prostota zastósowanych maszyn, tanie urządzenie w ogólności, oszczędzenie miejsca, corocznie wracające oszczędzenie w ruchu, zyskanie siły, pomnożona produkcya przy użyciu jednakowej siły, oszczędzenie płacy roboczej, większa czystość, wyrobienie większej ilości materyału w ogólności, zastósowanie do będących już w ruchu fabryk według Völtersa lub według innych systemów.

Bliższych wiadomości udziela

Karol Specker,

Hoher Markt, Ankerhof 11,
i tegoż Fabryka Maszyn, Landstrasse Baumgasse 37 **w Wiedniu.**

Główna wygrana 200.000 zł.

najniższa wygrana 160 zł.

Dnia 1 Czerwca 1870

odbędzie się wielkie ciągnienie, przez rząd założonej i poręczonej c.k. austr. Pożyczki państwowej z roku 1864, w kwocie

129 Milionów 983.000 zł.

Pomiędzy 400.000 wygranami pożyczki, znajdują się wysokie trafne: 20 po zł. 250.000, 10 po 220.000, 60 po 200.000, 81 po 150.000, 20 po 50.000, 20 po 25.000, 121 po 20,000, 90 po 15.000, 171 po 10.000, 352 po 5.000, 432 po 2000, 503 po 1500, 783 po 1.000, 1350 po 500 it.d. i 160 zł. w.a. jako najniższa wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie nastręcza tyle szansy do wygrania, jak ta, i każdemu dana jest sposobność, małą wkładką wygrać 200.000 zł. Jeden Los z Seryą i numerem wygranej, kosztuje 2 zł. 3 Losy 5 zł.; 7 Losów 10 zł.; 15 Losów 20 zł. wal. austr. w bankotach.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem gotówki, wypełniają się szybko, sumiennie i opłatnie; do każdego zlecenia dodaje się urzędowy plan gry, udziela się wyjaśnienie na każde zapytanie, a po odbytem ciągnieniu wpszesyła się bezpłatny Wykaz wygran każdemu uczęstnikowi, niemniej wygrane pieniądze natychmiast wypłaconemi będą. Upraszam więc o bezpośrednie zgłaszanie się do podpisanego Domu handlowego (860-5-6)

J. Breycha

w Frankfurcie n. M.,
grosse Friedbergerstrasse, 41

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36 w **Krakowie** u pana *I. Trauczyńskiego* (pod firmą *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem" p. *Redyka* (dawniej Molędzińskiego; w *Warszawie* w składz. materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza.* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza* — w Brodach p. I M. Kullaka. (7-13)

Ogłoszenie licytacyi

L. 299.

Z polecenia Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie, z dnia 23 Kwietnia r. b., do L. 4 507, podaje się do publicznej wiadomości; iż w drodze licytacyi, przez oferty opieczętowane, powierzone będą w przedsiębiorstwo roboty około podniesienia gmachu Szpitala Sw. Łazarza, dania nowych dachów i wykonania niektórych robót wewnętrznych, które kosztorysem obliczone są na złr. 36.060 cent. 78 w. a.

Termin do składania ofert oznacza się na dzień **27 Maja r. b.** to jest na Piątek do godziny 12 w południe.

W ofertach na stęplu 50 cent., wyrażony być winien literami procent, jaki przedsiębiorca odstąpić się obowięzuje na korzyść funduszu szpitalnego, od należytości, jaka mu za wykonane roboty, wedle cen kosztorysem objętych, przypadnie, tudzież, że warunki przedsiębiorstwa oferent czytał, dobrze zrozumiał i z temi całkowicie zgadza się.

Do oferty dołączone być winno wadyum w kwocie 3.607 złr. w. a.

Plan, kosztorys, tudzież warunki przedsiębiorstwa, przejrzane być mogą każdego dnia w kancelaryi Szpitala S. Łazarza.

Dyrekcya Szpitali S. Łazarza i S. Ducha.

Kraków dnia 18 Maja 1870. (878-2-3)

NIEZYT grypy, katary, zapalenia piersi, ustępują przed użyciem

PASTY pana BLAYN,

z pączków Sosny Morskiej.

W Paryżu w aptece pana **Blayn,** ulica du Marché St. Honoré, 7 — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Mikolasza — w Brodach w aptece p. Kullaka. (54-5-29)

SIROP LAROZE

ze Skórek Gorzkich Pomarańczy
35 *lat pswodzenia jest dowadem jego skuteczności jako:*

SRODEK TONICZNY POBUDZAJĄCY funkcye żołądka i kiszek; leczy słabości nerwowe, tak gwałtowne jak i chroniczne.

ŚRODEK TONICZNY PRZECIW-NERWOWY leczy te liczne przypadłości co są przedwstępnymi symptomatami chorób, z których wylecza w początkach, ułatwia trawienie.

ŚRODEK przeciw *dreszczom i gorączkom przemiennym i nieprzemiennym*, na uleczenie których używa się środków gorzkiego smaku, leczy zapalenie kiszek i gastralgije.

ŚRODEK TONICZNY na *przywróeenie obfitości krwi*, przeciw *dyspepsyom, wycieńczeniu, ogólnéj niemocy, opadaniu z sił i marnieniu.*

Fabryka P. **J.-P. Laroze et C°**, rue des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.

W *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Mikolasch.

43-21)

LICYTACYA.

Jutro 24 Maja r. b.

i następnych dni, dalszy ciąg licytacyi w domu pod L 39 w Rynku Głównym.

Oprócz przedmiotów potąd niesprzedanych, sprzedawane będą: **Meble pokojowe i ogrodowe** z Pleszowa zwiezione, — **dwie beczki wina — dwie beczki starki** (jedna na winnym lagrze) — **parę set butelek starego wina, — forszty dębowe.**

We Wtorek dnia 31 Maja r. b.

o godzinie 11ej przed południem na Targu zbożowym na **Kleparzu**, nastąpi sprzedaż

10 korcy pszenicy banackiej. (886.2)

KSIĘGARNIA

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie,

otrzymała na główny Skład:

***Czemeryński Kornel*, O dobrach koronnych byłej Rzeczypospolitej polskiej wedle źródeł wiarogodnych** wraz z skorowidzem dobr koronych w granicach Galicyi zawartych z przyległościami, w dużej 8ce, 394 stron. Lwów 1870. Cena złr. 2·50.

Dzieło to pod względem naukowym, jako też praktycznym dla **każdego właściciela ziemskiego potrzebne**, zaszczyca się szczególnemi **względami Wysokiego Wydziału krajowego.**

Cztery chwile z życia Polki, napisała ***Marya Gertruda***, w 8ce, 44 stron: Kraków 1870. Cena 30 cent.

***Kajsiewicz X. Hieronim*, Pisma**, 2 tomy w dużej 8ce. Berlin 1870 Cena złr. 7·50.

Tom I. zawiera **Kazania przygodne,** str. 422.
„ II. „ **Mowy przygodne**, nekrologi i życiorys **Bł. Andrzeja Boboli**, stron. 505. (888-1-2)

Powyższe dzieła są do nabycia we wszystkich księgarniach.

Kąpiele solankowe Goczałkowice

pod Pszczyną, w Górnym Szląsku, w Prusiech.

Stacya kolei prawego brzegu Odry (stacya pocztowa). Źródło solankowe, zawierające jod i brom. (Otwarcie nastąpi **15go Maja**). Kąpiele wannowe, siedzeniowe, natryskowe i solankowe parowe. — Wygodne pomieszkania, spacery, czytelnia, koncerta, billard, hotel, restauracya, smaczne potrawy. Zameldowania przyjmuje ***Zarząd kąpielowy.*** (647-4-6)

PAPIER FAYARD I BLAYN

Charta chemica du Codex. (482-7-24)T

Leczy *gościec (reumatyzmy), nieżyty (katary) zadawnione, zapalenie piersi, gośćce w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.* Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki — połówki frank i opatrzone są podpisem FAYARD et BLAYN. Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40,—w Krakowie w aptekach pp. *I. Trauczyńskiego* i *W. Redyka*— we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza* — w Pradze w składzie mat. aptecz. p. *Vsetecky*

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę), kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr. O. Killisch*** w Berlinie, Louisenstrasse 45. Już przeszło stu wyleczonych. (323-6-8208)

Do HANDLU

Józefa Jahna

w KRAKOWIE,

nadszedł wielki transport

świeżych Nasion jarzynnych, pastewnych, leśnych i kwiatowych,

a mianowicie:

Raygras francuski.
dto angielski.
Mięszanka dla suchych łąk.
dto dla mokrych łąk.
Tymotka (Phleum pratense).
Lucerna prawdziwa francuska.
Marchew pastewna biała i czerwona.
Buraki pastewne, olbrzymie, żółte i czerwone, prawdziwie burgundzkie.
Rzepa (ściernianka).
Turnips angielski (white globe).
Koński ząb amerykański.
Łubin żółty. (874-2-5)

Oprócz tutaj wymienionych, utrzymuje wyżej podpisany wszystkie, w zakres Nasion wchodzące, z pierwszych źródeł i po bardzo niskich cenach.

Pora zdrojowa w Iwoniczu,

rozpocznie się

z dniem 1 Czerwca r. b.

Zamówienia tak na wodę mineralną jak i na mieszkania przyjmuje Zarząd zdrojowy w Iwoniczu. (852-1-3)

Kompletnie urządzona **Szwalnia** wraz z 4ma **Maszynami do szycia** i wszelkiemi przyborami, — **Meble** i **Sprzęty** są do sprzedania. — Bliższa wiadomość w domu pod L. 434 na II. piętrze przy Małym Rynku.

W Sobotę o 11ej wieczór zgubiono w przechodzie z Plant od ulicy Mikołajskiej koło Jatek w Mały Rynek

Branzoletę koralową.

Uczciwy znalazca odniósłszy w powyżej wymienione miejsce, otrzyma nagrody **złr. pięć.** (881-2-3)

Promessy losów z r. 1864,

których ciągnienie dnia 1 Czerwca r. b. nastąpi wraz ze stemplem po **3·50.**

Oryginalne losy pożyczki miasta Bukaresztu

wartości nominalnej 20 franków z głównemi wygranemi **100.000 fr. 75.000, 50,000 fr. itd.,** których najbliższe ciągnienie dnia 1 Lipca r. b. nastąpi po **10 złr.**

Oryginalne losy Brunszwickie

wartości nominalnej 20 talar. z głównemi wygranemi **80,000, 40.000, 20,000 talar.** itd. których najbliższe ciągnienie dnia 1go Lipca b. r. nastąpi, po **złr. 36** sprzedaje

K. Bartl w ***Krakowie***

Rynek główny Nr. 14.

Obstalunki na prowincyę uskuteczniają się za nadesłaniem należytości wprost. 836--5)

Z powodu coraz więcej mnożącej się sprzedaży wód mineralnych, niżej podpisane Dyrekcye

Zdrojowisk Galicyjskich i Czeskich

zawiadamiają, że Filie swoich Zakładów

Wód mineralnych naturalnych,

powierzyły Domowi Handlowemu

J. WENTZL w Krakowie.

Dnia 1 Maja 1870 r. (868-2-3)

C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy: ***Murdziński***, c. k. Inspektor.
Machalski, c. k. Kasyer.

Zarząd Zakładu zdrojowego w Szczawnicy:
Józ. Stefan Szalay.

Dyrekcya Zakładu wód mineralnych w Iwoniczu:
A. Hałatkiewicz, Inspektor.

Zakład wód mineralnych w Żegiestowie: ***K. Medveczky.***
Zakład zdrojowik w Rabce: . . . ***Julian Zubrzycki.***
Inspekcya źródeł Marienbadzkich: . . . ***L. Staab.***
A. Schneider
Dyrekcya źródeł Karlsbadzkich: . . ***Henryk Mattoni.***
Dyrekcya źródeł w Eger Franzensbad: . ***Winc. Prökl.***
Dyrekcya miejska wód mineralnych w Pülna: ***Ant. Ulbrich.***
Dyrekcya wód mineralnych w Bilinie: . . ***Biedermann.***

Magdeburskie Towarzystwo Ubezpieczeń od gradobicia,

posiadające

trzy miliony talarów pruskich kapitału zakładowego,

rozpoczęło swą czynność

i ubezpiecza po najniższych premiach,

tak jak poprzedniemi laty, **od** klęski **gradobicia** wszelkiego rodzaju ziemiopłody

w całem Królestwie Polskiem,

za pośrednictwem swych jeneralnych Ajentów

Antoniego Hoelzla w Krakowie i **Kronenberg Nelkenbauma i Spółki** w Warszawie,

którzy po wszystkich miastach i znaczniejszych miejscowościach w Królestwie Polskiem mają swych Ajentów, w pismach publicznych warszawskich z nazwiska wyrażonych.

Wszelkich objaśnień i druków do wniosków udziela **i wystawia karty Ubezpieczeń w Krakowie**, jako jeneralny Ajent Magdeburskiego Towarzystwa, Dom bankowy

(866-2-3) ***Antoni Hoelzel.***

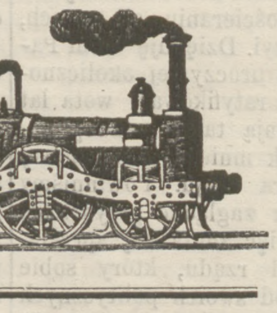

Ces. król. kolej Karola Ludwika. uprzywil. galic.

KONKURS.

Niniejszem rozpisuje się Konkurs na opróżnioną posadę

Lekarza przy stacyi Lwowskiej

c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika, z płacą roczną 600 złr. w.a. i bezpłatnem używaniem pomieszkania na dworcu kolei.

Ubiegający się o tę posadę, muszą się wykazać dyplomem doktoratu medycyny i chirurgii na austryackiej Wszechnicy nabytym, oraz także, że są akuszerami.

Z konkurentów ten szczególniej uwzględnionym będzie, który się wykazać może kilkoletnią służbą w oddziałach chirurgicznych publicznych szpitalów i jako operator.

Służbę mogą obydwie strony sześciotygodniowo wypowiedzieć.

Instrukcya dla Lekarzy kolei może być przejrzana w biórze podpisanej Dyrekcyi.

Prośby o tę posadę podane być mają do podpisanej Dyrekcyi we Lwowie, w terminie **trzech tygodni.** (876-1-3)

Z Dyrekcyi ruchu

c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.

Lwów dnia 14 Maja 1870 r.

ASTMY. Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują w jednej chwili po użyciu Rurek anti-astmatycznych p. ***Levasseura,*** 19, rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można: w Krakowie w apt. p. I. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza, w Brodach u p. M. Kullaka. (188-14-

---

ESSENCYA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu, (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. -Metody użycia w polskim języku. (483 8-12)

Dostać można w Paryżu w Aptece p. Colbert w passażu Colbert, Nro 7 et 8. — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego,i Hessa w Warszawie, we Lwowie u p. Mikolascha w Kra- u p. Trauczyńskiego, w Brodach u p. Kullak.

Właśnie przybyła i jest do zwiedzenia w **budzie pod Zamkiem** codziennie od godziny 8 zrana do 8 wieczór

Menażerya Rückaufa

składająca się z **tygrysa królewskiego, lamparta,** kilku **hien, kanguru, tapira,** różnych **wilków, niedźwiedzi, małp,**

olbrzymiego krokodyla

i wielu innych zwierząt.

O godzinie 5ej i 7ej wieczór odbywa się karmienie zwierząt.

Również można zobaczyć dziwonatury

byka szwajcarskiego o 3 nogach.

(847.9-

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*